Należy tość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 66. — ROK XXXVII.

CZWARTEK 13. MARCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Indje przed rewolucją?

Dziwnie zapowiada się rewolucja narodowa Hindusów. Nie spiskiem, jak nasze listopadowe powstanie, nie demonstracjami ulicznemi, nie jaskrawym jakimś czynem rewolucyjnym, ale uchwałą kongresu narodowego Hindusów i listem Gandhiego do wicekróla Indji lorda Irwinga. Przywódca narodowców hinduskich zawiadamia „drogiego pana“ (dear sir), który jest przedstawicielem potęgi najezdniczej w Indjach, że od 25 bm. Hindusi nie będą uznawać rządów W. Brytanji. Wicekról przyjmuje z ubolewaniem tę zapowiedź przejścia Gandhiego do nielegalności. Naturalnie wicekról zarządził także przygotowania wojskowe. Ale Gandhi zapewnia, że do żadnych starć nie dojdzie, gdyż Hindusi postanowili wypędzić Anglików na drodze pokojowej, przez niewypełnianie ich rozkazów i praw, przez stosowanie biernego oporu wobec ich zarządzeń. Naturalnie mogą władze angielskie aresztować nieposłuszych, nie zamkną jednak chyba dziesiątek tysięcy obywateli w więzieniach, a gdyby to uczynili, to znajdą się wobec setek tysięcy jeszcze bardziej opornych niepodległościowców... Nie pozostaje wobec tego Anglikom nic innego do zrobienia, jak Indje opuścić...

Nam Europejczykom wydają się metody Gandhiego trochę naiwnemi... Wiemy, że Anglicy nie ustępują dobrowolnie z żadnego kraju, który podbili. Indje są podstawą ich światowego imperjum, są olbrzymim rynkiem zbytu dla ich przemysłu i niewyczerpanym rezerwoarem surowców, dają setkom tysięcy Anglików znakomite dochody w formie poborów i emerytur, a flocie i armji brytyjskiej zapewniają wywieranie decydującego wpływu na losy Azji. Nie można sobie wyobrazić w Londynie rządu, któryby zrezygnował z panowania nad 300 miljonami Hindusów i któryby ugiął się przed groźbą odmowy posłuszeństwa ze strony kilkudziesieciu tysięcy patrjotów hinduskich. Tu bowiem nasuwa się wątpliwość: czy za żądaniem nacjonalistów hinduskich stoi cały naród? I druga jeszcze ważniejsza: czy naród hinduski lub indyjski istnieje. Tyle się słyszy o przewadze elementu religijnego nad narodowym w Indjach, o antagonizmie między 80 miljonami mahometan, a wyznawcami religji hinduskiej, że niełatwo jest uwierzyć, iż ludność Indji już jest narodem. Ileż tam jest religji, ras, języków, systemów rządzenia, stopni cywilizacji, kastowych odrębności, jak umiejętnie umieli dotąd Anglicy różnice te pogłębiać i wyzyskiwać. Czyżby rozwój świadomości narodowej poczynił w ostatnich latach takie postępy, że dziś kierownicza inteligencja Indji jest już solidarną w swych uczuciach i dążeniach? Gdyby tak było, to Indje stałyby istotnie w przededniu niepodległości. Dążenia narodowo-polityczne są bowiem w dzisiejszych czasach nie do zwalczenia, a cóż dopiero dążenia 300 miljonów ludzi, spoglądających na trzy tysiące lat historji i uprzytomniających sobie, że ich przodkowie wydali wysoką cywilizację, kiedy jeszcze na Palatynie rzymskim rosły dzikie dęby i pinie, a Europa była puszczą przez dzikusów zamieszkałą. Któżby mógł oprzeć się rewolucji tego narodu, chyba nie wojska angielskie, których trzebaby chyba 100 dywizyj dla utrzymania go w posłuszeństwie! Kto wie, może przy jednomyślnym oporze całego narodu orężna walka okazałaby się istotnie zbyteczną, gdyż dysproporcja sił zmusiłaby Aglików do kapitulacji. Ale wiemy, że o takiej jednomyślności mowy nawet niema. Książęta indyjscy sprzyjają Anglji, a plemienia północne są wierne najeźdźcy, wszak Gurhasi i Sikhowie w czasie wojny przybyli do Europy, by bić się z Niemcami. Nawet w obozie narodowym panują silne różnice zdań co do sposobów zwalczania zaborcy. Wydaje się wykluczoną możliwość ograniczenia choćby na kilka miesięcy walki do biernego oporu. Same rewolwery i karabiny zaczną strzelać, a bomby wybuchać, gdy „bierny opór“ zaostrzy sytuację, zresztą kto naprawdę chce uzyskać niepodległość, ten nie cofnie się w chwili decydującej przed użyciem broni.

Gdyby rewolucja istotnie w Indjach wybuchła, to byłby to wypadek wyjątkowej doniosłości. Anglja nie mogłaby prowadzić czynnej polityki zagranicznej, gdyż musiałaby walczyć o swe życie. Zapewne i Egipt i Arabja stanęłyby w ogniu. Nie byłoby to tylko powstanie Indji, ale i przebudzenie Azji... ax.

Koncentracja wojsk angielskich w Indjach.

Telegramy z Nowej Delhi donoszą o wielkiem poruszeniu w Indjach w związku ze znanem ultimatum, jakie wystosował Gandhi do wicekróla Indji, lorda Irvina.

Gandhi zapowiedział, że do dnia 25 marca w myśl decyzji Kongresu Panhinduskiego wybuchnie w całym kraju powstanie. Będzie ono miało jednak charakter łagodny; **zasadzać się będzie m. in. na bojkotowaniu podatków, monopoli i całego reżimu angielskiego.** Stare, historyczne miasto Ahmedabad (500 klm. na północ od Bombaju), które Gandhi upatrzył sobie jako główny obóz ruchu narodowego — zaludnia się tysiącami Hindusów, przybywających do swego wodza. Do Ahmedabadu dążą całe procesje pielgrzymów.

To apostołowanie przez Gandhiego „niegwałtowne“ powstanie, może być przyczyną poważnych konfliktów w Indjach. Wojska angielskie otrzymały rozkaz koncentracji w okolicach Poona pod Bombajem; posterunki załogowe po miastach wzmocniono.

STRAJKI I ARESZTOWANIA.

Dwadzieśia tysięcy robotników przędzalni rozpoczęło w okręgu Titaghur w Indjach strajk. Pięć przędzalni na ogólną ilość 7-miu jest zamkniętych, dwie pracują częściowo. W jednej z przędzalni doszło do zajść, przyczem policja rozprószyła tłum.

Wydany został **nakaz aresztowania burmistrza Kalkutty,** w związku z wygłoszonem przez niego przemówieniem o treści podburzającej.

DYLEMAT RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Londyn. Rada ministrów rozważała ostatnie raporty wicekróla Indji z opisem naprężonej sytuacji w Indjach. Rząd angielski albo wybierze drogę **daleko idących ustępstw,** albo też pójdzie **po linji otwartej walki w ruchem nacjonalistycznym.**

Paryski „Le Matin“ ogłasza wywiad z Ghandim w jego głównej kwaterze.

Jeśli Anglicy chcą zdławić ruch niepodległościowy w Indjach — oświadczył Ghandi — muszą conajmniej strącić do więzienia 50.000 ludzi. Tylu bowiem przywódców liczy ruch niepodległościowy w Indjach. Ghandi zdaje sobie sprawę, że jego akcja przeciwangielska w Indjach **może wywołać anarchię i ewentualne represje ze strony rządu.** Ghandi podkreślił, że w swej walce o neipodległość Indji nakreślił sobie jedną granicę — nie uciekać się do gwałtów. Gdyby Anglicy uciekli się do represyj, wówczas Ghandi ma nadzieję, że wszystkie narody świata, u których nie wygasło poczucie sprawiedliwości, oświadczą Anglikom, że ich polityka wobec Indji jest przestępstwem.

Protesty kupiectwa przeciw taktyce min. Matuszewskiego.

Cofnięcie przez min. Matuszewskiego obiecanych już ulg w podatku obrotowym wywołało falę protestów sfer gospodarczych w całym kraju. W szeregu miast polskich odbyły się w tej sprawie wiece kupieckie i rzemieślnicze, na których uchwalono ostre rezolucje.

W Warszawie odbyło się zebranie protestacyjne Stowarzyszenia Kupców Polskich, oraz wiece drobnych kupców i rzemieślników chrześcijan. W rezolucji zaznaczono, że gospodarczą koniecznością jest **niezwłoczne zastosowanie** ulg w opłacie podatku obrotowego dla handlu detalicznego i rzemiosła.

Zarząd Gł. Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu wydał odezwę, w której zakłada **protest przeciw taktyce ministra skarbu, skazującej handel pomorski na zupełną zagładę.** Kupcy detaliści wojew. łódzkiego na zebraniu swem uchwalili jedno — względnie dwudniowy strajk protestacyjny przeciw cofnięciu ulg podatkowych przez ministra skarbu.

Szczególnie manifestacyjny charakter miał olbrzymi wiec kupiectwa polskigo w Poznaniu, na którym uchwalono na znak protestu zamknąć we wtorek w Poznaniu i na prowincji wszstkie sklepy od godz. 1 popoł.

ŻYDZI WARSZAWSCY ZAMKNĘLI SKLEPY

Warszawa 11. 3. (Telef. wł.). Strajk kupców żydowskich w Warszawie proklamowany na dziś przez posłów i senatorów żydowskich na znak protestu przeciwko podatkowi obrotowemu, **udał się całkowicie.** W centrum miasta sklepy były otwarte **w dzielnicy żydowskiej zamknięte.**

Awantury na odczycie ks. Oraczewskiego

Młodzież akademicka obrzuciła estradę jajami.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.). Z powodu zapowiedzianych we Lwowie odczytów ks Oraczewskiego kurja metropolitalna lwowska ogłosiła, że **ks. Oraczewski jest księdzem zasuspendowanym i nie ma pozwolenia na wygłaszanie odczytów.** Jego poglądów **nie należy brać za wyraz nauki Kościoła.** Gdy ks. Oraczewski rozpoczął wczoraj w sali Inst. Technolog. odczyt o godz. 8, **grupa młodzieży akademickiej obrzuciła estradę jajami.** Powstała awantura, która spowodowała **wkroczenie policji.** Policja **usunęła kilkudziesięciu akademików z sali** i umożliwiła dokończenie odczytu.

Prowokacyjna mowa pos. Panta.

Warszawa, 11/3 (Telef. wł.). Na posiedzeniu popołudniowem Senatu rozpoczęła się debata nad budżetem spr. wewn.

Sen. Pant (Niemiec), powiedział m. in., że Polska nie jest jeszcze skonsolidowana. Dobro obywateli zależy przedewszystkiem od aparatu urzędniczego. Dla nich jednak ponad ustawą jest jakieś najwyższe dobro.

Perzyński (Be-Be): Przecież tu napisano: „Salus Reipublicae suprema lex esto“.

Pant: Tak, lecz chciałbym dać Polakom lekcję, na czem to polega. (Marszałek przywołuje mówcę do porządku).

Pant: Walkę z mniejszościami musi państwo przegrać.

Głosy w centrum: Co to znaczy? Wrzawa.

Marszałek przywołuje mówcę do porządku drugi raz i upomina go, że odbierze mu głos.

Pant: Żądamy prawa do życia, którego nie mamy.

Kozicki (Kl. Nar.): Za dużo tolerancji macie! Więcej macie praw, niż Polacy w Niemczech

---

Warszawa, 11/3 (PAT). Na dzisiejszem wspólnem posiedzeniu komisji budżetowej i przemysłowo-handlowej Sejmu pod przewodnictwem pos. Wyrzykowskiego po referacie pos. dr. Barańskiego **przyjęto rządowy projekt ustawy o funduszu eksportowym, który ma na celu popieranie wywozu krajowych produktów rolniczych i przemysłowych.**

W myśl tego projektu, organem, który sprawuje naczelny zarząd państwowego funszu eksportowego jest **komitet państwowego funduszu eksportowego złożony z przewodniczacego, i 9-ciu członków i tyluż zastępców.**

O czem piszą inni?..

Winy p. min. Czerwińskiego.

„Rzeczpospolita“ — Polska“ zajmuje się wnioskiem Chrześć. Demokracji i Klubu Narodowego o votum nieufności dla min. Czerwińskiego.

„P. min. Czerwiński — pisze — urzęduje już dłuższy czas i w przeciągu tego okresu **nie wykazał dostatecznej energji, aby pohamować zuchwały i zaborczy rozlew radykalizmu w poddanych jego pieczy dziedzinach.** Nawet nie wnikając w kwestję osobistego stosunku p. ministra do sprawy zasad i podstaw wychowania młodzieży, stwierdzić należy, że za **jego urzędowania rozpanoszyła się na niwie szkolnictwa jaskrawa działalność propagatorów szkoły areligijnej,** wychowania niezależnego, radykalizmu w sferze nauczycielstwa i t. p. Mimo wielokrotnych ostrzegawczych głosów opinji katolickiej, na froncie tym, wiążącym się najbezpośredniej z problemem zdrowia duchowego przyszłej Polski — **żadnych stanowczych dyspozycyj nie było.** Wręcz przeciwnie, atak radykalizmu na najczulszym froncie szkoły powszechnej stale zyskuje na sile. Ten stan rzeczy nie mógł nie doprowadzić do wniosku nieufności“.

A winien doprowadzić do ustąpienia p. min. Czerwińskiego!

Na co liczą w B. B.?

„Kurjer Wileński“ (organ lewicy demokratycznej w klubie B. B.) zapowiada, że wnioski o votum nieufności dla pp. ministrów: Czerwińskiego i Prystora nie osiągną zamierzonego skutku,

„albowiem — przypomina — p. premjer Bartel niejednokrotnie, a nawet niedawno w oficjalnym wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że rząd jest całkowicie zsolidaryzowany i że **votum nieufności dla jednego z jego członków jest votum nieufności dla całego rządu.** A zatem wyrażenie nieufności jednemu z ministrów przez Sejm, musiałoby doprowadzić do ustąpienia całego rządu. Ten wzgląd jeszcze przemawia za tem, iż opozycja, **która bynajmniej nie spieszy się do wywołania nowego przesilenia, nie będzie zbyt dążyła do obalenia jednego lub dwóch członków gabinetu.** Jednakże znając sytuację parlamentarną, przewidywania konkretne byłyby zbyt pochopne, bowiem na terenie naszych parlamentów **wszelkie niespodzianki są możliwe.** Gdyby więc w tym wypadku miał nastąpić niespodziewany wypadek, to wówczas, jak trzeba przypuszczać, **sytuacja polityczna,** która w ostatnich czasach stosunkowo unormowała się, niewątpliwie **znówby się zaogniła** i klucz do jej rozwiązania znajdować się będzie tak, jak dotąd, po wypadkach majowych nie w ręku przywódców opozycji parlamentarnej, lecz **w rękach innych czynników, sterujących od czterech lat państwem“.**

Wszystkie te kołowania dowodzą jedynie zamieszania i niepewności, w jakie popadły decydujące czynniki po zgłoszeniu wymienionych wniosków. Liczą jeszcze tylko — jak widać — **na p. marszałka Piłsudskiego!**

Ostrożność wskazana.

Chrześcijańsko-demokratyczny „Nowy Kurjer“ (Poznań) stwierdza na podstawie prasy sanacyjnej, że B. B.

„**ostrzega rząd przed zaangażowaniem się w sprawie konstytucji, na co nalega** najsłuszniej większość stronnictw sejmowych“.

Nie tylko „ostrzega“, ale mu grozi i zwalcza go...

„W wytworzonej — pisze „Nowy Kurjer“ — sytuacji, w której topniejąca, sanacyjna fala, podmywa sejm, a nawet rząd, — **stanowisko innych stronnictw musi być nadzwyczaj ostrożne i umiarkowane.** Sejm nie śmie zapominać, że znajduje się dopiero w stadjum rehabilitacji — i że rząd obecny, acz sanacyjnej marki, nie kontynuuje metody podkopywania trybuny sejmowej. Przeciwnie — są oznaki, zapowiadające zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej, poświęconej naprawie konstytucji, przyczem rząd ma wyjść z dotychczasowej rezerwy, jaką w erze premjera Świtalskiego wolno było utożsamiać z bezkrytycznem solidaryzowaniem się z konstytucyjnym projektem sanacyjnej kliki“.

Przestroga jest tem bardziej na miejscu, im ostrzej i bezwzględniej występuje grupa pułkowników, która dąży do rządów bezparlamentarnych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Demokracja i demagogja.

NA MARGINESIE WYBORÓW W SANDOMIESZCZYŹNIE.

Prawdziwe zdumienie wywołał wynik wyborów w okręgu sandomierskim... Połączone stronnictwa centrowe Chrz. Dem. i Piasta (lista Nr. 25) nie otrzymały mandatu, P. P. S. z dotyczasowych dwóch mandatów straciła jeden, a Stron. Chłopskie zyskało nowy jeden mandat. Czemu przypisać ten sukces stronnictwa, które ani programu państwowego nie posiada, ani przywódców na większą miarę?

Snop światła w tej sprawie rzuca kandydat listy Nr. 25 — p. **Bronisław Knothe w ostatnim „Piaście“...** Stwierdza mianowicie, że „Wyzwolenie“, a zwlaszcza „Stronnictwo Chłopskie“ zdobywało głosy najglupszą demagogją i żerowaniem na najniższych instynktach chłopa. Kłamstwo, czy oszczerstwo, — wszystko było dobre, byle tylko mogło pozyskać głosy wyborców.

P. Knothe przytacza tytuły niektórych ulotek, rozrzucanych po okręgu w trakcie agitacji wyborczej, a wydawanych przez Stronnictwo Chłopskie: „Kto okradał chłopów w Biurze urządzeń rolnych?“, „**Dlaczego prawdziwy chrześcijanin i katolik(!) nie powinien głosować na listy Nr. 24. (Stron. Narodowego) i Nr. 25 (Chrz. Demokracji i Piasta)?“**

Dalej, agitatorzy „Stron. Chłopskiego“ i „Wyzwolenia“ — pisze p. Knothe — odciągali wyborców od listy Nr. 25. „argumentem“, że

„**Witos** chłopów sprzedał panom, że z panami chciał zaprowadzić dyktaturę, aby **wskrzesić pańszczyznę“.**

Jeden z posłów Stron. Chłopskiego (p. Cz.) poszedł nawet tak daleko, że na jednem ze zgromadzeń wyborczych rozdziawił usta, pozbawione zębów i oświadczył, że mu zęby wybiła bojówka Witosa w Warszawie. To mu przysporzyło dużo głosów...

Ciekawe swoje wspomnienia z wyborów kończy p. Knothe następującemi uwagami:

„Wybory tak, jak je obecnie prowadzą stronnictwa polityczne w Kongresówce, gdzie wieś dotychczas politycznie jest tak mało uświadomiona, są jedynie demoralizacją ludu wiejskiego. Wygrywa demoralizator; im głupszy, tem więcej wygrywa“.

Podkreślmy: „wybory w Kongresówce są jedynie demoralizacją ludu wiejskiego... Im agitator głupszy, tem więcej wygrywa . . .“ I p. Knothe ma, zdaje się, rację. O wyborach w okręgu sandomierskim były i skądinąd relacje. Przypominamy relację naszego korespondenta o wiecu „Wyzwolenia“ w Sandomierzu, na którym jeden z posłów dowodził poprawności swojego stronnictwa w stosunku do Kościoła. A zaś „Przedświt“ pisał, że kandydat listy P. P. S. przemówienia swoje zaczynał od chrześcijańskiego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony...“

Poseł z „Wyzwolenia“ zapewnia wyborców o swojem przywiązaniu do Kościoła, a w sejmie występuje z antykatolickiemi projektami ustaw... Taki agitator socjalistyczny zaczyna wiec modlitwą, gdy tego samego może dnia jego kolega, p. Czapiński, domagał się na zebraniu w Warszawie wyrzucenia religji ze szkoły... Taki działacz „Stron. Chłopskiego“ oskarża p. Witosa o zamiar przywrócenia pańszczyzny, choć dobrze wie, jak podle kłamie.

Za te nieuczciwości odpowiadają w opinji partje... Przyjęło się w pewnych partjach, że to, co w życiu towarzyskiem uważa się za „czyn niehonorowy“ (kłamstwo, oszczerstwo, faryzaim), tosamo podnosi się do wysokości zasługi, mądrości i cnoty, jeśli jest zrobione dla partji. Takie stosunki panują w stronnictwach lewicy. **Żadne z nich nie jest wolne od** tych nieuczciwości. A najwięcej ich jest w stronnictwach chłopskich.

Oczywiście tępym tym ludziom ani do głowy nie przyjdzie, że w ten sposób agitując, pracują na szkodę ludu, na szkodę chłopa i robotnika. Nie są zdolni zrozumieć prostej prawdy, że demagogja kopie grób dla demokracji i przygotowuje grunt pod wszelkiego rodzaju dyktatury i rządy nieparlamentarne... Kraj bowiem nie może być rządzony przez ludzi głupich, których na powierzchnię życia politycznego wyrzuca np. brak zębów, a których jedyną kwalifikacją jest bezwstyd w rzucaniu obietnic lub kłamstw. Kraj przez nich rządzony musiałby upaść. I wówczas prawie na podstawie przyrodniczych praw biologji organizm państwowy niszczony przez pażotyty, broni się, pozwalając jednostce silnej i zdecydowanej na rządy dyktatorskie... Ta jest tajemnica nowoczesnych dyktatur w demokratycznych społeczeństwach Europy. Nic inna! **Dyktaturę poprzedza zawsze rozpasanie partyjnej demagogji.**

W r. 1923 przybył z Włoch już faszystowskich na kongres francuskiego socjalizmu — **Matteoti,** młody sekretarz jeneralny partji socjalistycznej we Włoszech. Oświadczył bez żenady zgromadzonym towarzyszom twardo:

— Przewrót dyktatorski zawiniliśmy my, socjaliści!... **Nie mówiliśmy nigdy prawdy ludowi.** Oszukiwaliśmy go i okłamywali... Nasi agitatorzy ze zgromadzeń odpowiadają za przewrót.

Zapewne — powtarzamy — trudno winić samych agitatorów naszych stronnictw lewicowych. Bezgraniczna ich glupota usprawiedliwia ich demagogję. Ale od czegóż są inteligenci w tych partjach? Czy oczy mają zamknięte i nie widzą następstw tego barbarzyństwa, które hula na zebraniach po naszych wsiach i miastach? I czy się nie lękają, że ich dotknie kiedyś, jak dotknęła włoskich socjalistów, kara za nieuczciwość, za kłamstwa, za demagogję w życiu politycznem? A, wreszcie, czy się czasem sami nie wstydzą tych „swoich ludzi“, których posyłają na zebrania? I czy im nie żal słuchaczy, których się najbezczelniej oszukuje?... Może do nich nie przemówi wzgląd na uczciwość (ta bowiem przybiera swoiste formy w polityce) ani wzgląd na prostotę ludu (tę się uważa za szansę raczej, niż trudności). Ale winien do nich przemówić wzgląd na przyszłość. Powinni zrozumieć, że swoją demagogją najbardziej właśnie demokracji szkodzą. Jeśli oczywiście są naprawdę demokratami! **W. Z.**

Czy konfiskaty mogą być stosowane?

Rozbieżne opinje w sferach prawniczych.

Znamiennym stanem prawnym, jaki wytworzył się po uchyleniu dekretów prasowych, zajął się w „Naprzodzie“ adwokat dr. Bross. Według jego opinji uchwała Sejmu z 19-go września 1927 r. uchylając przepisy prawa materjalnego prasowego, zawarte w dekrecie, przywróciła moc obowiązującą dawnej ustawy prasowej z roku 1862, nie wprowadziła jednak w życie przepisów dawnej procedury austrjackiej, a to z tego powodu, że w międzyczasie od 1 lipca ub. roku wszedł w życie polski kodeks postępowania karnego, a cała austrjacka procedura karna łącznie z przepisami o postepowaniu w sprawach prasowych została uchylona. Polski kodeks procedury karnej nie zna postępowania w sprawach prasowych, a to z tego powodu, że kwestje te regulował dekret prasowy.

W konsekwencji — **zajęcie pisma drukowego względnie konfiskata na zarządzenie prokuratury lub władz bezpieczeństwa jest w tej chwili niedopuszczalna i całe postępowanie w sprawie konfiskaty pism jest prawnie niedopuszczalne.** Zdaniem adw. Brossa, odnośnie do przestępstw popełnionych drukiem, stosuje się jedynie ogólne przepisy postepowania sadowego i to tak w przedmiocie właściwości sądów, jak i w innych sprawach.

Jakkolwiek za stanowiskiem tem przemawia dużo względów słuszności, opinje sfer prawniczych są jednak wciąż podzielone w kwestji, czy uchwała Sejmu przywróciła tylko postanowienia dawnego prawa materjalnego, czy także formalnego w sprawach prasowych. Są opinje, że także moc obowiązująca procedury austrjackiej w sprawach prasowych została przywrócona, w szczególności, że dla sądzenia zbrodni i występków, popełnionych w treści druku powraca właściwość sądów przysięgłych. Interpretacja ta nie zajduje jednak wiekszego uznania. Niewatpliwie słuszną jest jedynie opinja, że w sprawach proceduralnych obowiązuje wyłącznie kodeks polski, a zatem odnośnie do przestępstw, popełnionych drukiem tylko ogólne przepisy proceduralne.

W każdym razie kwestja ta jest conajmniej wątpliwą, a ze względu na los spraw prasowych, zawisłych w sądach, wymaga rychłego, autorytatywnego wyjaśnienia. W szczególności także winny być przyspieszone prace nad projektem nowej ustawy prasowej, którаby położyła kres ciągłemu prowizorjum w tak ważnej dla życia społecznego dziedzinie — uregulowania prawnego stosunków prasowych.

Fatalny stan młodzieży wiejskiej.

Od sędziwego i zasłużonego działacza społecznego na wsi, Ks. Dr. Fr. Golby, otrzymujemy następujące uwagi:

(I). Zwyczajnie podnosi się liczebną silę ludności rolniczej wiejskiej (66%), gdy chodzi o wpływy jej polityczne w państwie, lub ocenia się ją jako czynnik gospodarczy, od którego pomyślnego rozwoju zależy zbyt innych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Nie spotykamy atoli opracowania gruntownego, z którego moglibyśmy poznać silę moralną ludności wiejskiej, jej charakter społeczny i polityczny, uświadomienie religijne i narodowe. Ze sprawozdań „stowarzyszeń młodzieży“ i „kół młodzieży“ możnaby nabrać przekonania, że rozwój ich tak liczebny, jakoteż duchowy jest wyrazem zdrowia moralnego młodzieży wiejskiej.

Tymczasem statystyka przestępczości, notatki codzienne dziennikarskie o porachunkach na weselach, nożownictwie, nienawiści sąsiedzkiej i rodzinnej, każą się domyślać czegoś niezdrowego, chorobliwego, jeżeli nie zdziczenia w wysokim stopniu w życiu młodzieży wiejskiej.

Nie jest mozliwem w kilku artykułach dziennikarskich przedstawić w przyczynach i skutkach prawdziwy i dokładny obraz kultury ludu wiejskiego, sądzę jednak, że milczeć nie wolno, gdy złe wzbiera gwałtownie i grozi zahamowaniem prawidłowego rozwoju życia narodu u podstaw.

Jaka jest dorastająca młodzież wiejska? Nie omylę się, kiedy wskażę jej **lenistwo,** jako ogólne tło obrazu życia młodzieży Uszczuplony warsztat pracy rolnej z powodu wielkiej liczby gospodarstw karłowych nie daje młodzieży zatrudnienia przez pięć miesięcy zimowych. W lecie pracują po fabrykach, przy budowie domów i naprawie dróg, w zimie otrzymują jako bezrobotni, zasiłek zwany w języku ludowym „darmochą“. Otóż tego zasiłku jedna część młodzieży używa na wzmocnienie słabego gospodarstwa, większa część jednak przepija go i trwoni na rozpuście. Takie palenie tytoniu i alkoholizm pochłania lwią część zarobku letniego. Gdy braknie środków do wygodnego życia wtedy próżniactwo jest złym doradcą; z niego to jako ze źródła płyną kradzieże, rozboje, bandytyzm. Próżność dziewcząt ściąga młodzież męską na tak zwane „wyskubki“, czyli tańce po ukończeniu skubania pierza, kończące się bitkami, kradzieżą i rozpustą.

Posiadający „darmochę“ nie podejmie się pracy w zimie z obawy, aby zasiłku tego nie stracił. Przeto zasiłek źle użyty podsyca lenistwo i jego zbrodnicze następstwa. To też dziś trudno nająć pasterza do pasienia bydła i służącą do gospodarstwa, bo jest poddostatkiem zboża i ziemniaków. Gdy się dadzą najac, pracują mało, przy dużych wymaganiach. Wszelkie upomnienie ze strony gospodarza, pociąga za sobą jednostronne zerwanie kontraktu najmu.

Powszechnie grasujące lenistwo jest przyczyną, że młodzież nie chce się uczyć.

Lepsza jej część w stowarzyszeniach ogranicza swą pracę do wyuczenia się roli na przedstawienie sceniczne, a jeżeli chodzi o kursa rolnicze, to wyjątkowo tylko i w znikomej liczbie bierze w nich udział.

Jeszcze trudniej jest rozbudzić lub podnieść przemysł domowy, do którego trzeba przygotować się fachowo, aby go wznieść na wyżyny światowej konkurencji. Niech nikt mnie nie posądzi o przesadę w ujemnem przedstawieniu rzeczy, gdyż opieram je na faktach z życia ludu wiejskiego, oglądanych zbliska. Nabrałem przekonania, że nie młodzież, lecz młodzieży trzeba placić, aby chciała się uczyć w domu swoim przemyslu, lub żeby uczęszczała do szkoły gospodarczej, pomimo że otrzymuje zniżkę lub calkowite utrzymanie w internacie.

Nadomiar zlego nowożytny **seksualizm** podsyca lenistwo, które ogarnęło większą część młodzieży. Rodzice chcąc skojarzyć związki małżeńskie, pozwalając na przekroczenie przykazania Boskiego, a zrzeszenie młodzieży obojga płci w tak zwanych „Kołach młodzieży“, bez dostatecznego nadzoru i karności ich organizatorów, sprowadza zabagnienie sprawy oświatowej i demoralizację, której następstwa i objawy są: zanik ideałów młodzieńczych, poszanowania kobiety, kojarzenia małżeństw czystych, pracy dla przyszłych pokoleń, miłości Ojczyzny, poświęcenia, walki i odporności w trudnych warunkach życia.

W ten sposób młoda Polska przedwcześnie starzeje się, a nie mając żywotnych sił wzmacnianych żywą wiarą, nie rokuje zakończenia rychłego, niszczęsnego kręcenia się około bożyszcza seksualnego..

Dodajmy do tych pyczyn ujemnie wpływających na podniesienie moralności młodzieży **wychodźtwo** ojców rodziny, które pociąga za sobą częste rozprężenie życia rodzinnego, lub niezdolność matki do wychowania podrastającej młodzieży bez powagi ojcowskiej i dodajmy wreszcie **gorszący wpływ polityków demagogów,** którzy pieniędzmi i obietnicami dobrobytu bez pracy usypiają czuj-

ność, lub osłabiają pracowitość i przedsiębiorczość ludu wiejskiego, a przekonamy się, że trzeba szybko usunąć przyczyny złego i zastosować środki leczące chorobę lenistwa młodzieży wiejskiej, aby młodzież wiejska, ten pień drzewa narodowego, nie zjedzony jeszcze przez raka rozpusty, uzdrowić.

Jak go uzdrowić?

Bachowice. Ks. Gołba Franciszek.

Na ziemiach Rzpltej.

Katolickie oblicze Bydgoszczy.

Budowa pomnika Najśw. Serca P. Jezusa na placu Poznańskim i krzyża na moście Gdańskim

Przyciśnięta ręką pruskiego zaborcy nie mogła polska ludność **Bydgoszczy** wystawić żadnego pomnika religijnego na placach publicznych. Obecnie w 10 lat po wyzwoleniu, **katolickie społeczeństwo miasta zabrało się energicznie do pracy, by nadać swemu rodzinnemu miastu i na zewnątrz charakter katolicki.**

Pierwszem świadectwem tego będzie pomnik Najśw. Serca P. Jezusa na placu Poznańskim, zaprojektowany przez ks. prob. Skoniecznego. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się w dniu 30 b. m. Drugim znakiem katolickiej Bydgoszczy będzie **monumentalny krzyż, wystawiony na pamiątkę 10-lecia odzyskania Bydgoszczy.** Wzniosą go zapewne na środku mostu Gdańskiego, a poświęcenie nastąpi w dn. 3 maja b. r.

Starostwo radomskie bojkotuje akademję papieską.

W Radomiu organizowano akademję papieską; na zaproszenie komitetu organizacyjnego nikt ze starostwa nie zjawił się na akademji. Niedawno podczas procesu okazało się, że starosta radomski, p. Z. Maćkowski, będąc starostą w Siedlcach, popierał usilnie marjawityzm. Katolicy powiatu domagają się ustąpienia p. Maćkowskiego (KAP).

Nabożeństwo za umęczonych unitów.

Na Podlasiu, w Pratulinie, wsławionym męczeństwem unitów, odbyło się w 56-tą rocznicę tragedji religijno-politycznej uroczyste nabożeństwo za spokój dusz męczenników pratulińskich. Nabożeństwo odprawił ks. Pieńkowski, podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. Stroński. W chwili, gdy kaznodzieja przypominał nazwiska poległych i umęczonych za wiarę wzruszenie ogarnęło tłumy, wypełniające kościół. Potomkowie męczenników z płaczem padli na kolana.

Po nabożeństwie pochód wyruszył z kościoła na miejsce, gdzie wojska rosyjskie stoczyły walkę z bezbronnym ludem podlaskim. Obecnie stoi na tem miejscu krzyż pamiątkowy. Złożono tam wieńce.

Relikwje bł. Jana Bosko w Polsce.

Prawdopodobnie w dzień Wniebowtąpienia Pańskiego (29 maja) przybędą do Grodna **relikwie błog. Jana Bosko,** aby spocząć na ołtarzu w zakładzie salezjańskim, w Różanymstoku (pod Grodnem). Uroczystość tę poprzedzi triduum ku czci bł. Jana Bosko w Jarze grodzieńskiej.

Pałac Niemcewiczów spalony.

W miejscowości **Skoki** pod Brześciem nad Bugiem **spłonął** onegdaj **zabytkowy pałac, wybudowany w 18 wieku przez ojca poety Juljana Ursyn Niemcewicza.** Pałac ten znajdował się obecnie w posiadaniu Stanisława Ursyn Niemcewicza. Ogień wybuchł z nieustalonej przyczyny na poddaszu. Mimo natychmiastowego ratunku całe urządzenie wewnętrzne pałacu spłonęło doszczętnie. Zdołano uratować zaledwie niewielką część mebli.

Łódź bez mięsa.

W Łodzi obradowali w niedzielę rzeźnicy, wędliniarze i kupcy trzody chlewnej w sprawie projektowanej przez magistrat łódzki **znacznej zniżki cen mięsa i na znak protestu postanowili zamknąć wszystkie sklepy z mięsem i wędliniarnie.** Ponadto wszystkie większe zakłady rzeźnickie wymówiły pracę swym robotnikom. Sprawą tego zatargu zajęło się min. spraw wewnętrznych.

Premjer Bartel jako świadek w aferze Seinfelda.

Agencja PID dowiaduje się, że w związku ze zbliżającym się procesem w głośnej **sprawie podsłuchowej Zamek—Spała,** w której na ławie oskarżonych zasiędzie Seinfeld, obrona jego zapowiada wezwanie szeregu wybitnych osobistości jako świadków, a m. in. prezesa Rady ministrów **prof. Bartla,** z polecenia którego, jak wiadomo, przekazano tę sprawę władzom sądowym.

—o—

Miasta zasypane piaskiem pustyni.

Miasta rzymskie na pobrzeżu Sahary. — Posągi króla Juby II. w Caesarei. — Zaklęcia demonów w Hadrumentum. — „Rzymski trust oliwy“ w Augarmis. — Thamugadi.

Zdumionym oczom świata prezentują się ruiny miast rzymskich w północnej Afryce. Uczeni odgarniają wiekowe warstwy pustynnego piasku, który dobrze zachował resztki niegdyś kwitnących miast Cesarstwa Rzymskiego.

Jednak na szeroką skalę przeprowadzane wykopaliska Francuzów miały w historji swoich poprzedników. Już w r. 65 po Chr. niejaki Bassus doniósł cesarzowi Neronowi, zawsze potrzebującemu gotówki, że znalazł w podziemiach Kartaginy kilka złotych monet i jeśliby zorganizować systematyczne wykopaliska, to możnaby się spodziewać dobrych rezultatów poszukiwań. Neron przydzielił Bassusowi 300 żołnierzy i część ludności miejscowej, ale gdy badania nie przynosiły dobrych wyników, zagroził Bassusowi śmiercią na krzyżu, jeśli pieniędzy nie znajdzie. Nieszczęsny badacz, nie widząc innego wyjścia, popełnił samobójstwo.

Z górą po 1800 latach podjęto na nowo prace wykopaliskowe, które choć nie wydobywają na światło dnia skarbów, jednak wśród mnóstwa rzeczy znajdują rzeczy cenne dla sztuki i nauki.

W Caesarei, stolicy króla Juby II., który był fanatycznym wielbicielem sztuki helleńskiej, znaleziono wspaniałe posągi, jak się okazało kopje dzieł klasycznych i przedklasycznych, pochodzących z królewskiego muzeum Juby.

W odkopanem **Hadrumentum** natrafiono na ołowiane zwoje z napisami, które były ni mniej ni więcej tylko... zaklęciami demonów, żeby poraziły konie przeciwnika w nadchodzących wyścigach cyrkowych.

Zastanawiające rzeczy znaleziono w **Augarmis,** które było siedzibą starożytnego trustu oliwnego. Okolice tego miasta zieleniły się gajami oliwnemi; w mieście koncentrowała się produkcja oliwy. Stąd szedł do portu, długi na całe kilometry, skomplikowany system rur, któremi płynęła oliwa do dużych zbiorników w porcie. Unikano w ten sposób trudów i kosztów transportu.

Najlepiej ze wszystkich zachowanem miastem jest **Thamugadi,** afrykańskie Pompei. Wprawdzie domy są tu w ruinie, ale ulice, place, rynki, hale targowe zachowały się dobrze. Można oglądać łaźnie z ich urządzeniami na ciepłą wodę; niektóre domy posiadały nawet pewien rodzaj centralnego ogrzewania: do dziś zachowanemi rurami doprowadzano do pokoi ciepłą wodę.

Pewien patrycjusz miejski wybudował własnym sumptem bibljotekę publiczną, o czem mówi duża tablica umieszczona przy wejściu, a kosztowało go to 400.000 sestercyj, t. j. około 190.000 złotych! Bibljoteka ta mogła pomieścić około 30.000 zwojów.

Na flizach rynku widać wyryte rysunki, gry, oraz taki napis: Polowanie, kąpiel, zabawa i śmiech — oto życie!

Całego miasta jeszcze nie odkopano a mimo to już tak żywo i wyraziście staje nam przed oczyma życie minionych dni.

Propagandowy napis pruski w polskiem kinie.

W szopienickiem kinie „Helios“ podczas wyświetlania filmu „Arki Noego“ w pewnym momencie **ukazał się na ekranie napis: „Oberschlesier haltet fest am Reich“** (Górnoślązacy stójcie niewzruszenie przy Rzeszy!). Przedstawienie natychmiast przerwano, a policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia sprawcy wklejenia do filmu propagandowego napisu pruskiego.

Tragedje wsi.

Morderstwo z namowy. — Stracił życie, ratując pieniądze.

Ohydnego czynu dokonał **w Nowym Dworze** ad Brodnica, 23-letni robotnik rolny Wrzesiński, mordując dwoma strzałami z rewolweru, gospodarza Krausego. Zbrodni tej dokonał, jak się okazało, **z namowy** żony Krausego, która dala Wrzesińskiemu pieniądze na zakup rewolweru i obiecała odpowiednie wynagrodzenie za wykonanie jej zlecenia, ponieważ z mężem żyła w stałej niezgodzie. Mordercę i podstępną małżonkę odstawiono do więzienia w Brodnicy.

We wsi Zapole pod Małkinią skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchnął wielki pożar, który strawił 10 domów mieszkalnych, 14 stodół, kilkanaście obór i komórek z inwentarzem żywym i martwym. W akcji ratunkowej **poniósł straszną śmierć jeden z pogorzelców, który wskoczył do płonącej chaty,** by wyratować zaoszczędzone pieniądze, ukryte w schowku. Gdy z pieniędzmi wybiegał z chaty, spadła nań płonąca belka, powodując śmierć skutkiem poparzenia.

BEZNADZIEJNE WYSIŁKI KOMUNISTÓW.

Komuniści Zagłębia Dąbrowskiego usiłowali w dniu 9 bm. powetować sobie sromotną klęskę, poniesioną w osławionym „dniu głodu“. Do **Dąbrowy** przybył główny reżyser wystąpień prowokatorskich **poseł Kieruzalski,** który dobrawszy sobie **80 wyrostków ruszył z czerwonym sztandarem w głąb miasta.** Policja rozprószyła jednak pochód i dokonała licznych aresztowań. **Pos. Kieruzalski tchórzliwie umknął.**

UCIEKINIERZY Z ROSJI W NOWYM SĄCZU.

Donoszą nam z Nowego Sącza, że do tego miasta **napływają uciekinierzy z Rosji.** Są to jednak, niestety, **żydzi.** Nawet sami ich współwyznawcy nie wiedzą, co z przybyszami począć, lękając się ich konkurencji w handlu.

SZUBIENICA DLA TRUCICIELKI.

Sąd przysięgłych **w Wadowicach** skazał na **śmierć przez powieszenie** niejaką **Wróblową,** która **otruła swego męża** za namową kochanka, parobczaka Walaszka, który rzekomo, miał ją do tego czynu namówić. Walaszka ukarano 2-letniem więcieniem.

Humor.

Obrażona duma dziecięca. Zosia była bardzo niegrzeczna i dostała od tatusia nauczkę. Nie zapomniała jej widocznie przez cały dzień, bo gdy wieczorem tatuś powrócił do domu, zawołała do drugiego pokoju: Mamo, twój mąż przyszedł!

Zebranie konstytucyjne I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego.

Poznań. (Tel. wł.) Przy udziale przedstawicieli duchowieństwa i społeczeństwa świeckiego odbyło się w Pałacu Arcybiskupim w piątek 7 bm. **zebranie Komitetu Wykonawczego** I-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce. Kongres ten odbędzie się w Poznaniu w roku bież. **Rozpocznie się 26 czerwca, a ukończy w uroczystość św. Piotra i Pawła.** Zebraniu przewodniczył J. Em. Ks. Prymas. We wstępnem przemówieniu podniósł między innemi, że z woli całego Episkopatu Polski, **Poznaniowi, jako kolebce chrześcijaństwa w Polsce, przypadł w udziale zaszczyt zorganizowania I-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego.** Następne Kongresy odbywać się będą kolejno w innych wielkich miastach Rzeczypospolitej, jak: **Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno itd.** W ten sposób pragnie Episkopat przygotować teren do urządzenia w Polsce Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, którego cały świat katolicki od nas wyczekuje i spodziewa się w najbliższej przyszłości.

Kongres krajowy odbędzie się pod protektoratem Episkopatu Polski i sprawa cała była już przedmiotem narad tegoż Episkopatu, który podał główne wytyczne linje dla Kongresu. Organizuje go Liga Katolicka Archidjecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. Celem Kongresu są zagadnienia eucharystyczne. Sekcyj będzie 15. W każdej sekcji będą 2 referaty: jeden ściśle eucharystyczny, drugi ogólniejszy.

Do wzięcia udziału w Kongresie zaproszono również organizacje Polaków z emigracji. Przybycie swe zapowiedziała już wycieczka Polaków z Ameryki z ks. biskupem Plageneem na czele, dalej Francja, Belgja i Niemcy.

Genealogja na usługach polityki.

Święty schizmatycki z rodu Piłsudskich...

Prorządowy „Kurjer Czerwony“ z dnia 26 ub. m. zamieścił taki telegram z Wilna:

„Sekretarz uniwersyteckiej bibljoteki publicznej, Michał Brennstein, pracujący nad genealogją rodu Piłsudskich, odnalazł w archiwum państwowem dokument, stwierdzający, że **już w wieku 18-tym jeden z przodków marszałka Piłsudskiego, Kazimierz Piłsudski, otrzymał od zakonu rycerzy maltańskich komandorje“.**

„Gazeta Warszawska“ cytując dosłownie ten tekst, dodała od siebie następujące zapytanie: „A kiedy Michał Brennstein odnajdzie pierwszego Świętego w tym rodzie?“

Widocznie kwestja ta już dawno zaprzątała umysły różnych heraldyków, genealogów itp. badaczy przeszłości p. Piłsudskiego, gdyż bezpośrednio po tem zapytaniu pospieszył z usłużną odpowiedzią niejaki L. Grocholski w „Dniu Polskim“, sięgając przeszłością daleko poza maj w 1926 r., bo aż do 13 wieku. Z ciemnego dla jednych, z jasnego atoli jak słońce dla drugich, zestawienia dowodzi, że:

„Faktem bezsprzecznym jest istnienie w wieku 13-tym członka tego rodu, księcia

Z całego świata.

Opancerzone auto Czang-Kaj-Szeka.

Z końcem tego miesiąca przybędzie do Szanghaju silny i luksusowy automobil, skostruowany specjalnie przez firmę amerykańską do użytku osobistego Czang-Kaj-Szeka, prezydenta rządu nankińskiego. Automobil ten posiada całą karoserję ze stali grubej na dwa centimetry o typie, używanym na pancerze okrętów bojowych. Stal ta ma uchronić automobil od strzałów karabinowych czy rewolwerowych, względnie od odłamków bomb ewentualnych zamachowców. W tyle wozu znajdują się dwa miejsca również opancerzone, umieszczone w sposób, umożliwiający obserwację nad dachem w kierunku jazdy. W tych siedzeniach zajmą miejsce dwaj wierni gwardziści szefa rządu, uzbrojeni w karabin maszynowy. Także i na stopniach auta po obu bokach jest miejsce na 8 ludzi, którzy, uzbrojeni w rewolwery, będą trzymali czujną straż nad bezpieczeństwem jadącego dostojnika.

„Dzielnemu admirałowi — jego cesarz“

Pogrzeb admirała Tirpitza w Monachjum przeobraził się w wielką manifestację wojskowo-polityczną. Obok oficjalnych przedstawicieli prezydenta Rzeszy, rządu oraz rządu bawarskiego zjawiły się również upiorne postacie cesarskich Niemiec m. in. w mieniu byłego Cesarza Wilhelma, ks. Oskar Pruski złożył olbrzymi wieniec z napisem: Dzielnemu admirałowi — jego Cesarz“. Korpus oficerów marynarki stawił się w komplecie. Rozmaite organizacje wojskowe i nacjonalistyczne związki studentów, nawet Stahlhelmowcy i Hittlerowcy uważali za stosowne uczcić zmarłego admirała. Japoński atache morski przywiózł wieniec swego ministra. Na czele grupy poselskiej niemieckiej partji nacjonalistycznej maszerował były nauczyciel i poseł miasta Bydgoszczy Schulz.

MOSKWA CHCE POWTÓRZYĆ DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW NA CAŁYM ŚWIECIE.

Prezydjum komunistycznej międzynarodówki wprawdzie jest zadowolone z występów komunistów polskich, francuskich i niemieckich (z czego?!) w dniu 6 marca, jednak zamierza raz jeszcze przeprowadzić światowe demonstracje komunistyczne w dniu 1 maja br. W tym dniu mają wystąpić nie tylko bezrobotni i robotnicy, ale i młodzież komunistyczna.

PRIMO DE RIVERA W BERLINIE?

Podobno gen. Primo de Rievra ma zamiar udać się do Berlina, żeby poddać się kuracji na cukrzycę.

KATASTROFA OBERWANIA SIĘ WINDY W SZYBIE.

Z Johannesburgu donoszą, że z tutejszych kopalni wskutek urwania się kabla winda spadła do szybu głębokości 500 m. Jeden Europejczyk i 28 tubylców zginęło, zaś dwóch Europejczyków i 6 tubylców odniosło rany.

—ooo—

Wiadomości watykańskie.

Nowe kanonizacje.

W miesiącach maju i czerwcu b. r. odbędzie się wiele solennych ceremonji w bazylice watykańskiej z okazji zamknięcia jubileuszu kapłańskiego Ojca św. (30 czerwca). Będą beatyfikowani podczas tych uroczystości: czcigodna Paola Frassinettti, ur. w Genui, założycielka Instytutu Suore Dorotee w Rzymie oraz czcigodny Conrad da Parzham. Następnie będą kanonizowani: Margherita Thomas, hiszpanka, Kanoniczka regularna św. Augustyna; kard. Roberto Bellarmino, autor katechizmu, błogosławieni męczennicy kanadyjscy, Lucia Filippini, beatyfikowana przez Piusa XI podczas Roku Św. w 1925, oraz Teofilo da Corte. Procesy te będą poprzedzone dwoma konsystorzami, jednym tajnym, drugim napół publicznym. Wiele pielgrzymek zapowiada się więc na czas wiosny do Rzymu.

Dowmunda, który przyjął chrzest pod imieniem Tymoteusza (Tymofeja) i zasłynąwszy wybitnie cnotami rycerskiemi i wielką świątobliwością, po śmierci, która nastąpiła 20 maja 1299 r., zaliczony został w poczet Świętych wschodniego kościoła“.

Wywody zaś swoje kończy L. Grocholski lekkiem pochlebstwem

„W każdym razie książę Dowmont-Tymofej, znany hagjografjom cerkwi wschodniej, może być bezsprzecznie uważany za pierwszego w rodzie tym świętego, **po którym najwybitniejszy z potomków, oprócz wielkich cnót rycerskich, odziedziczył, jak to dzieje ostatnich dni pokazują, również cnotę świętej cierpliwości“.**

Równocześnie odkrywca świętego przodka ogłasza, iż notatka ta jest zaczerpnięta z przygotowanej przez niego do druku pracy o rodzie Piłsudskich.

Wywody Grocholskiego należy przyjąć bez zastrzeżeń. Nikt bowiem nie będzie z nim polemizował w tej kwestji. Chyba podobni jemu genealogowie.

Literatura, kino, teatr.

O t. zw. wielki repertuar.

„Przegląd Pedagogiczny" drukuje memorjał w sprawie przedstawień teatralnych dla młodzieży z t. zw. wielkiego, klasycznego repertuaru. Należy oczywiście dodać, że przedstawienia te nie byłyby wyłącznie dla młodzieży, owszem dla wszystkich widzów stanowiłyby źródło rozkoszy duchowych i promień światła w zamglonych dzisiejszych czasach, — idzie jednak przedewszystkiem o wykorzystanie tego czynnika wychowania estetycznego, jakim jest wielki repertuar teatralny. Oto proponowana lista utworów, które polecanoby stale wznawiać na scenie Teatru Narodowego (może nietylko na tej scenie, na innych scenach także):

Jedna tragedja Sofoklesa, „Cyd" Kornela, jedna komedja Moljera, „Makbet", „Król Lear", „Hamlet", „Sen nocy letniej" i „Burza", Szekspira, „Zbójcy", „Dziewica Orleańska" i „Wilhelm Tell". Szyllera, „Wróg ludu", Ibsena, „Odprawa posłów greckich". Kochanowskiego, „Powrót posła". Niemcewicza, „Fircyk w zalotach" Zabłockiego, „Dziady" Mickiewicza", „Lilla Weneda", „Balladyna" i „Horsztyński" Słowackiego, „Zemsta" i „Śluby panieńskie" Fredry, jedna komedja Bliźińskiego, jedna komedja Bałuckiego, „Warszawianka", „Wesele" i „Noc listopadowa" Wyspiańskiego.

ŻYDZI „BŁOGOSŁAWIĄ" NIERZĄDNICE.

W „Naszym Przeglądzie" czytamy dłuższą recenzję p. t. „Nierządnica na tronie". Chwali się tutaj ostatnią książkę Leo Belmonta, żyda, marnego pisarza p. t. „Messalina". Belmont, grafomański niemal korsarz powieści historycznej, jest specjalistą od tych świństw alkowianych (wystarczy wspomnieć, że jest filarem „Renaissance'u"); ten biograf fantastyczny „nierządnic na tronie" trudni się (dobrze zresztą płatnem) współczuciem i rehabilitacją tych „ziemskich Wener". Kiedy w jego książce Messalina ginie z rąk pretorjan, autor sam, żyd Belmont, zdobywa się na cyniczno-pompatyczny okrzyk: „A ja błogosławię ci, Messalino".

Tak kończy Belmont swą książkę. a „Nasz Przegląd" przedrukowuje to z zachwytem. Czy żydzi mogliby napiętnować to błogosławienie nierządnic przez żyda, tembardziej, że właśnie drukują w fejletonie ordynarną pornograficzną powieść J. Kessela „Śliczrnotka" (Belle de jour), z której usprawiedliwiają się w specjalnej ankiecie na temat jej niemoralności.

Brak odznaczenia — odznaczeniem.

Czytamy, że 8 b. m. min. Czerwiński wręczył odznaczenia „Polonia Restituta" kilkunastu ludziom z literatury i sztuki m. in. J. Lemańskiemu, W. Drabikowi, K. Jun. Stępowskiemu. K. Wroczyńskiemu i in.

Wspomnijmy tylko, że świetny pisarz. piewca sumienia narodowego, K. H. Rostworowski jest stale bojkotowany przez „owe" sfery, które rozdają ordery. Nie dostał żadnej nagrody. nie dostał żadnego odznaczenia — ale już ten sam fakt, że nie został odznaczony w czasie, kiedy odznacza się w Krakowie pp. Rubla i Beauprego — stanowi jego najwyższe odznaczenie.

Jankesi tylko sprzedają filmy.

Produkcja filmowa amerykańska, która od kilkunastu lat zalewa dosłownie cały świat, dąży do zmonopolizowania tego przemysłu w myśl zasady: tylko sprzedawać, nic nie kupować! Statystyka ministerstwa handlu w Waszyngtonie wykazuje, że w roku ub. import filmów europejskich do Ameryki spadł wydatnie. W roku 1929 przywieziono do ojczyzny Jankesów 124 filmy ogółem, z tego 46 niemieckich, 28 angielskich, 22 rosyjskie, 19 francuskich, 4 włoskie, 1 szwedzki, 4 inne. Polska jednak nie figuruje zupełnie w tabelce, mimo, iż jeszcze w roku 1928 Ameryka sprowadziła sobie 4 filmy polskie. Warto wspomnieć, że Amerykanie wywożą rok rocznie z Polski tysiące dolarów.

Rzeczy ciekawe.

Golenie nie wpływa na porost włosów.

Pewien amerykański uczony, posiadający, jak widać, wiele wolnego czasu, wpadł na pomysł zbadania, czy i jaki wpływ wywiera golenie zarostu u mężczyzn na jego porost. Wiadomo bowiem, że istnieje powszechne przekonanie, iż broda rośnie tem prędzej, im częściej ją się goli. Amerykański „badacz" doświadczenia swoje wykonał na 4 mężczyznach których przez przeciąg 9 miesięcy byli stale goleni w ściśle określonych odstępach czasu. Dokładne mierzenie włosów wykazało, że częstość golenia bynajmniej nie wpływa na szybkość porostu brody. Panowie zatem mogą spokojnie golić się choćby codziennie, bez obawy, że z czasem brody ich, dzięki ciągłemu goleniu nabiorą takiego „rozpędu", iż będą odrastały w przeciągu jednej nocy.

Pochwała maja.

Odkąd „majowy" powstał w Polsce prąd,
nie wiem co — jak — i skąd,
ale mu się nie szczęści.
Tworzy się fronda.
Coraz częściej
wiele pięści
odważnie przeciw niemu się zaciska, —
i tak wygląda,
jak gdyby przychodziła „kreska na Matyska".

Lecz nim ujrzymy taką katastrofę,
niechże choć jedną strofę
w jego obronie
poronię, —
niechże choć jednym rymem
pożegnam się serdecznie z czcigodnym reżimem.

Mówią, że jego zasług jest litanja długa — —
(— niech pan tak okiem nie mruga —).
Spisane w grube księgi, u każdej witryny
wygrzewają się w słońcu znakomite czyny.

Ale nie temi będziemy się pieścić!
Jeszcze czas je będzie streścić —
jeszcze czas będzie grzebać w historycznych źródłach!
Jako wśród pcheł rozlicznych, co w psich siedzą kudłach,
trudno jest tę właściwą,
mściwą
wyiskać,
by tem odkryciem psią wdzięczność pozyskać;
podobnie trudno pośród cnót bezliku
złapać tę najpiękniejszą — na swym przeciwniku.
Otóż przed majem
ojczyzna nasza była nieszczęśliwym krajem.
Nieprawości,
walcząc ze sobą o lepsze,
jak wieprze
biegały na wolności.
Nie było dla nich ustalonych ram.
To tu, — to tam,
raz w prawym, — to znów lewym klubie
za sprawą ryja
tu wynikła afera, ówdzie świńska chryja.

Ojczyzna szła ku zgubie,
bowiem w żadnym programie, ni regulaminie
nie powiedziano, jak się — odosabnia świnie.

Dopiero zamach
majowy
pomyślał o ramach —
urządził świniochowy.
Dopiero on zagnał
przychowek do wspólnego moralnego bagna —
do jednego karmnika,
jak do wspólnego liczby — mianownika.

Odtąd już tylko tam,
w obrębie
przywilejami ustalonych ram
wolno tyć
i wolno się poić —
i bić po gębie —
oszczerstwem, groźbą, plugawym ... kiem
gnoić —
wogóle bezkarnie łżyć
tłustym pyskiem.

Brawo!
Nadeszły czasy lepsze!
Wszędzie panuje porządek i prawo —
a ponad prawem — są wieprze!

No dość i kwita!
Niechże to każdy sobie uważnie przeczyta
i każdą pieśni literę,
bo to jest właśnie jedna z legendarnych perel
znalezionych — u koryta.

A jeśli się stanie cud
i system „maja" jeszcze nam pożyje,
to może więcej takich cnót
się odkryje! — — —

EUGENJUSZ WOJTYCH.

Echa.

Artysta o krytykach.

Impresje o niedoszłych mistrzach.

Niedoszli mistrze — „artisti falliti" — tem mianem nazywa się we Włoszech krytyków. Bezwątpienia paradoks, w którym znajduje się dużo złośliwości i sporo... prawdy. Wiek nasz szafujący powiedzonkami w rodzaju „rzemiosło sztuki", „warsztat poetycki", wiek zrzeszonych, zawodowych literatów, malarzy itp. nie wynalazł środka, recepty, na to, by ci byli „zawodowymi". To trudno! Parnas nie jest Giewontem ani Rysami, na które można się wedrzeć przy pomocy sznurów i klamer estetycznych przepisów, oraz tupotu podkutych, turystycznych butów. Z pół drogi nieraz musi wracać jeden i drugi i zostaje — krytykiem. Albowiem krytyka to pojęcie mimo wszystko sporne i płynne. Każdy je chwyta w swoje formy oraz na swój obraz i podobieństwo kształtuje. Kwalifikacje? Żmudna sprawa. Żeby być szoferem trzeba umieć prowadzić auto (ewentualnie także: przejeżdżać ludzi...). A w omawianej kwestji? Nikt nigdy nie skodyfikuje tego.

Nie mają kwalifikacyj, to cóż z tego? — mają natomiast ambicję. Nie dal im Bóg twórczy sztuki, więc samozwańczo tworzą historję sztuki.

Wzniośle powiedział polski poeta, poeta, który złożył hołd dawnej Romie, że „strumień piękna przepływa" przez artystę. Pomyśleć, że temu strumieniowi chcą jeszcze nadawać ludzie zmurowane łożysko, wycementować swemi słowami. Robić z tego strumienia hocki-klocki; może fontanny, wodospady, rokokowe cacka, lub — według swego kaprysu i chwili — skanalizować go!

Takie cuda robi się... po czarnej kawie. Wiedzie się za sobą tłumy, prowadzi na puszczę, gdzie miast chleba daje im się kamienie do ręki, by roztłukły Wenus z Milo lub Belwederskiego Apollina. Tem trudniej przeciętnym ludziom zdemaskować owych wykolejeńców z drogi sztuki, że ci t. zw. krytycy są obeznani z czysto zewnętrznym jej mechanizmem. Dla swych improwizacyj mają kulisy technicznych wyrażeń, a techniczne wyrażenie, formułka wtajemniczonych to „abracadabra", przed czem schyla się głowę. Snoby pasjami lubią siedzieć na tureckiem kazaniu. Tacy krytycy zawsze się zdradzą, że się przemycili do państwa krytyki, że są „z przeszłością". Każdego uderzy i zastanowi zaciekłość. z jaką napastują jednostki pracujące twórczo. Oko za oko! Nie jestem ja — nie bądź i ty! Nigdy nie zrozumieją, że twórczość i bezinteresowność to poryw, to wzruszenie najgłębsze, któremi trudno uregulować łożysko.

O. BERNARDINO RIZZI.

Humor.

Szczery żal. — Czy pytał się kto o mnie w sklepie? — Owszem, jakiś dziki, silny człowiek był tu i powiedział, że chętnie obiłby pana... — Hm, a coś ty mu mówił? — Jak zwykle, żałowałem, że pana nie było.

Dobre wiersze! — Młody poeta: Wierzcie mi, napisałem dużo iłość wierszy — ale chcę, żeby ogłoszono je dopiero po śmierci. — Chór przyjaciół: „Daj ci Boże długie zdrowie"!

—o—

Sport.

Zaproszenie Polski na X. Olimpjadę.

Polski Komitet Olimpijski otrzymał już od Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego ozdobny list z zaproszeniem do wzięcia udziału w X-tej Olimpjadzie w Los Angeles, która, jak wiadomo, odbędzie się w r. 1932.

Echa meczu bokserskiego z Czechami

Zwycięstwo Polski w stosunku 12:4!

Komunikat oficjalny Polskiego Zw. Bokserskiego Nr. 6/30 podaje, że mecz bokserski Polska—Czechosłowacja w Pradze wygrała reprezentacja Polski w stosunku 12:4. Ogłoszenie wyniku nierozstrzygniętego 8:8 uważa PZB. za niesłuszne, ponieważ zdyskwalifikowany Forlań ski nie miał nadwagi, jak to twierdzili Czesi, zaś czeski zawodnik, Dworzak przekroczył swą wagę i nasz pięściarz Stępniak winien był otrzymać zwycięskie punkty przez walk-over.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, PZB. skieruje sprawę tego meczu do Międzynarodowego Zw. Bokserskiego.

—o—

FIASKO MISTRZOSTW PIŁKARSKICH ŚWIATA.

Sekretarjat międzynarodowego Zw. Piłki Nożnej (FIFA) podał, że do dnia 28 lutego br., będącego oficjalnym terminem zgłoszeń na turniej piłkarski o mistrzostwo świata w Montevideo (Urugwaj), nie wpłynęło ani jedno zgłoszenie reprezentacji europejskiej. Ciekawe, w jaki sposób wybrnie z tej trudnej sytuacji FIFA, no i sam Urugwaj?

Iskierki.

Obiad przyjaciół „Czasu".

Od pewnego czasu Kraków zaniepokojony jest brakiem aktywności (na polu kulinarnem i retorycznem) swej chluby, jaką jest niewątpliwie „Prawica Narodowościowa". Dawno już „Czas" nie zapełnił całej swej pierwszej strony krasomówczemi występkami toastowemi znawców polskiej racji stanu. Czyżby dziedziczni przyjaciele „Czasu" tyle się w ostatnich nałykali rozmaitych „pasztetów", że do reszty stracili apetyt i nie chcą jeść „obiadów"? A może „Czas" niema już przyjaciół?

Takie i inne przypuszczenia nawiedzały ludzi skłonnych do zwątpienia. Dziś jesteśmy w stanie uspokoić zaniepokojoną opinję Krakowa.

Jak się bowiem dowiadujemy, ostatni obiad był się niejako gwoli akostowania się do innych sukcesów konserwatyzmu, które także są niejawne. Jeden z wybitnych uczestników ostatniej uczty, podał nam jej przebieg.

Na wstępie wzmocniono słabe serca żubrówką dzikowską, zagryzioną bryndzą, dostarczoną przez Związek Ziemian, poczem goście zasiedli dokoła stołu według tytułu i starszeństwa. Szereg toastów rozpoczął baron z Drnia, witając dostojnych gości, a wśród nich kilku dymisjonowanych ministrów i unieważnionych posłów.

Podano zupę grzybowską z klusieczkami. Następnie móżdżki cielęce. co wywołało powszechne uznanie dla gospodarzy, umiejących łączyć przyjemne z pożytecznem Jako symbol łączności między dawnemi a nowemi czasy wniesiono na półmiskach szczupaki po wiedeńsku z grochem i kapustą (dla amatorów nie zapomniano o karpiu po żydowsku). Wtedy Franciszek hr. Potocki przedstawił zebranym wytyczne polityki wymownej rządu i mowę swą zakończył toastem na cześć p. ministra Czerwińskiego.

Przy deserze (kasztanki z bitą śmietanką towarzyską) scharakteryzował położenie rolnictwa pan dr. Hupka i wzniósł zdrowie obecnego na obiedzie p. Schwalbego szampanem Mumm extra extra sec. W podniosłym nastroju biesiada przeciągnęła się późno w noc.

Nie PAT i nie Patek.

Co słychać w Kr. kowie.

Kraków, dnia 12-go marca 1930.
Środa 12: Św. Grzegorza W.
Czwartek 13: Św. Krystyny.
Czwartek 13: wschód słońca o godzinie 6.20, zachód o 18.00.

—o—

ZMIANA NAZWY PAŃSTW. GIMN. ŻEŃSKIEGO. Ministerstwo oświaty okólnikiem z dnia 7 stycznia b. r. L. II 32093/29 nadało państwowemu X Gimnazjum żeńskiemu w Krakowie nazwę „Państwowe Gimnazjum Żeńskie imienia królowej Wandy w Krakowie“. Nazwa ta obowiązuje od dnia 1 sierpnia b. r.

IV POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ Rady miasta odbyło się w dniu 10 b. m. pod przew. wicepr. m. Ostrowskiego. Przedyskutowano dwa następne działy wydatków zwyczajnych: Dz. VII: Kultura i Sztuka w kwocie zł. 855.155 i Dz. VIII: Zdrowie Publiczne w kwocie zł. 2.583.182. W dyskusji zabierali głos radcy miejscy: Drobniak, Holeksa, Kleinberger, Klimecki, Kluczka Lauer, Merz, Nitsch, Pachoński, Peroś, Rosenzweig, Stączek i Szołayski. Ze strony zarządu miasta udzielali szczegółowych wyjaśnień wiceprezydenci miasta: Ostrowski i Schneider oraz naczelnik IV. Wydziału Mgtu nadradca Kannenberg.

WŁAMANIE DO WAGONU KOLEJOWEGO. W czasie biegu pociągu na przestrzeni Ciężkowice—Balin (pow. Chrzanów) dokonano włamania do wagonu przez zerwanie plomby. Sprawcy skradli 1 skrzynię mydła toaletowego o wadze 25 kg. i pewną ilość blachy cynkowej.

ŚMIERTELNA BÓJKA. Na drodze w Kamienicy Dolnej (Pow. Pilzno) wywiązała się bójka między kilku parobczakami. Józef Krzystyna wskutek zadanych ran kołkiem zmarł dnia 9 bm. w szpitalu w Jaśle, zaś Józef Grzesiakowski doznał pęknięcia kości w ręce.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYKŁADY Z DZIEDZINY NAUKOWEJ ORGANIZACJI GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

Krakowskie Koło Pań T. S. L. chcąc uprzystępnić jak najszerszym warstwom ludności nowe zdobycze praktyczne wiedzy na polu gospodarstwa domowego, urządza szereg wykładów z tej dziedziny naukowej organizacji gospodarstwa domowego. Wykłady rozpoczną się 15 bm. w lokalu T. S. L. przy ulicy Św. Anny 5.

ODCZYT KS. BISKUPA PROF. DR. GODLEWSKIEGO. Staraniem Związku Niewiast Katolickich odbędzie się na cele Ochrony Pozaszkolnej Dziecka cykl odczytów. Pierwszy z nich w sali Zakładu Antropologji ul. Grodzka 53. naprzeciw kościoła św. Piotra, wygłosi Ks. Biskup Prof. Dr. Michał Godlewski dziś 12 b. m. o godz. 6 wieczór. Zarówno osoba dostojnego Prelegenta, który jako biskup łucki cudem uniknął śmierci z rąk bolszewików, jak i sam temat odczytu „Tragedja Biskupa Felińskiego w Warszawie w r. 1861 i 1862“, powinny zgromadzić liczne zastępy inteligentniejszej publiczności Krakowa. Następne odczyty odbędą się w ciągu marca i kwietnia.

WALKA O CZŁOWIEKA. Staraniem Krak. Twa Walki z alkoholizmem „Trzeźwość“ odbędzie się w dniach od 15—22 b. m. cykl bezpłatnych wykładów pod hasłem „Walka o człowieka“. Wykład inauguracyjny wygłosi w sobotę 15 b. m. o godz. 17-tej w Centrali Abstynenckiej (ul. Krupnicza róg Skarbowej) — p. Kazimierz Kalinowski.

Z TOW. DLA BADAŃ EUROPY WSCH. I BLISKIEGO WSCHODU. B. premjer Kucharzewski wygłosi dnia 14b. m. o godz. 8-mej wieczór w sali Kopernika (62) Coll. Nov. odczyt p. t: „Bakunin, Marx i Mazzini. Z dziejów ruchu rewolucyjnego“.

—o—

NOWY GATUNEK HERBATY.

Na rynku polskim ma się ukazać w najbliższej przyszłości — dzięki zabiegom konsula brazylijskiego w Katowicach p. Paulo C. Gerechtera — nowy, zupełnie dotychczas nieznany rodzaj herbaty, zwanej „Herva-matte“. Są to liście drzewa Ilex Paraguayensis, które rośnie przeważnie dziko w stanie Parana. Używana w postaci naparu z liści drobno posiekanych jest „mata“ jednym z najsmaczniejszych i najzdrowszych napoi na świecie. Zaspakaja ona pragnienie lepiej, niż rozpowszechniona u nas herbata chińska i cejlońska, nie działa podniecająco na ustrój nerwowy, nie wywołuje bezsenności, a w całym szeregu chorób przewodu pokarmowego stanowi nawet skuteczny środek leczniczy. Przy różnych stanach chorobowych, gdzie wskazane jest podawanie płynów w znacznych ilościach, „Mate“ jest wprost niezastąpiona.

Świat lekarski wyraża się o nowym typie herbaty z wielkiem uznaniem. Dr. G. Nowicki stwierdza, że np. kamica nerek jest w Paranie zjawiskiem znacznie rzadszem niż w Europie i przypisuje ten fakt codziennemu używaniu „maty“ przez wszystkie klasy społeczeństwa brazylijskiego. Tem samem tłomaczy dr. Nowicki słabe rozpowszechnienie w Paranie chorób spowodowanych złą przemianą materji.

Dr. Langlet z Paryża, prezes Międzynarodowej Ligi Naturalnego Odżywiania, wyraża się niezwykle pochlebnie o „Herva-matte“, podkreślając jej działanie krzepiące i wzmacniające na ustrój nerwowy i uznając ją za pewnego rodzaju zbiornik energji.

—o—

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Człowiek, który zmienił nazwisko“.
Czwartek: „Maman do wzięcia“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Uroda życia“ (St. Żeromskiego).
BAGATELA: „Kult ciała“ (w roli gł. Agnes Petersen-Mozżuchinowa).
NOWOŚCI: „Kult ciała“ (w roli gł. Agnes Petersen-Mozżuchinowa).

CORSO: „Miłość Kozaka“ (w roli gł. John Gilbert) nadprogram „Wielka parada miłości“.
SZTUKA: „Władczyni miłości“ (Greta Garbo) film dźwiękowy.
WARSZAWA: „Miłość na rozdrożu“.

UCIECHA pierwszy teatr świetlny dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak Jazzbandu“, w roli gł Al. Jolson (film dźwiękowy).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na repertuar nowa komedja popularnego w Krakowie uatora „Roztworu prof. Pytla“ i „R. H. Inżynier“ zatytułowana „Kiepski szeląg“, której przedmiotem są tragikomiczne losy nadzwyczajnego pechowca stojącego niejako na rubieży dwóch światów i kultur, merkartylnej i artystycznej. Autor przybywa na ostatnie próby do Krakowa i będzie obecny na premjerze. W niedzielę po południu „Szwejk“, grany ostatniej niedzieli przy zamkniętej kasie.

ŚWIĘTY KAZIMIERZ — przepiękna sztuka w trzech aktach Michaliny Janoszanki, która z takiem powodzeniem została odegraną w ubiegłą niedzielę, będzie powtórzoną w sali teatru Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej 2, w niedzielę 16 b. m. o godz. 6-tej wieczór.

ALFRED HOEHN, światowej sławy pianista — dziś w środę 12 b. m. w sali Bolońskiego. Pozostałe bilety do nabycia w kasie przy sali.

Ustawa sanacyjna nieszczęściem szkoły.

Stwierdził to naczelnik departamentu Ministerstwa p. Pieracki.

W dniu 5 lipca 1929, złożył Zarząd główny Stow. Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Państw. na ręce ministra oświaty momerjał, w którym po przedstawieniu **wprost tragicznej** sytuacji nauczycielstwa i dyrektorów wywołanej działaniem ustawy sanacyjnej powiedziano w kokluzji „Gdyby taki stan miał trwać nadal to od 1 września 1929 odpowiedzialność za losy prowadzonych przez siebie szkół musieliby Dyrektorowie złożyć ze siebie“.

Niestety od 5 lipca 1929 nic się w stosunkach szkoły średniej nie zmieniło na lepsze. Stowarzyszenie Dyrektorów za zgodą Min. WR. i OP. dotarło do samego Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawiło P. Prezydentowi w dn. 7 ub. m. grożące szkole średniej niebezpieczeństwo. W wyniku adujencji odbyła się konferencja pod przew. szefa Kancelarji cywilnej Dra Skowrońskiego w obecności Prezydenta Mościckiego, min. Czerwińskiego wszystkich naczelników departamentów, wizytatorów ministerjalnych z udziałem wszystkich dyrektorów (ek) państw. Gimnazjów warszawskich oraz po 2 dyrektorów-delegatów ze wszystkich okręgów szkolnych na terenie RP.

Po referatach odbyła się dyskusja, w której zabierali głos: dyr. Popiołek z Cieszyna, dyr. Ostrowski z Poznania, dyr. Urich, ze Lwowa oraz nacz. departamentów Pieracki i Nowak.

Prezydent wysłuchał referatów i dyskusji z wielkiem zainteresowaniem. Każdy z referentów wykazywał z innego punktu obserwacyjnego zgubne skutki ustawy grudniowej, niesłusznie zwanej sanacyjną, dowodząc, że upadek szkolnictwa średniego pod jej działaniem już się rozpoczął. Przypominano że nieszczęsną ustawę „sanacyjną“ już dawno zniesiono w stosunku do ogółu pracowników państwowych, pozostały w mocy jej postanowienia dotyczące nauczycieli szkół średnich, tj. tych, których najciężej i najboleśniej dotknęła. Zwiększyła bowiem wymiar obowiązkowych lekcji tygodniowo o 3, a

WYNAGRODZENIE USTAWOWE ZMIEJSZYŁA NAWET DO 40 PROCENT. O JAKIEMKOLWIEK ODDZIAŁYWANIU MORALNEM SZKOŁY NA MŁODZIEŻ MYŚLI SIĘ CORAZ MNIEJ.

Dyrektor bowiem odgrodzony od młodzieży wielkim walem czynności administracyjnych, młodzieży tej nie widzi, nauczycielstwo zaś nie mogąc wyżyć **z głodowych** pensyj etatowych, szuka zarobku dodatkowego poza szkolą państwową. Młodzież puszczona i zaniedbana wychowywuje się sama. Zniesienie stanowiska bibljotekarzy doprowadziło do tego, że duchową stroną młodzieży jest sensacyjna literatura brukowa.

Ale za stan naukowy w Zakładzie, za wychowanie młodzieży, za całość majątku szkoły musi ktoś odpowiadać. Tak. Dyrektor. Na nim ciąży nadto odpowiedzialność za całość budynku szkolnego za higjenę w szkole on odpowiada moralnie i materjalnie za rachunkowość i kasować szkoły Czynność tę sprawować musi Dyrektor bez względu na to, czy ma zakład o 8 klasach i oddziałach, czyli 20 lub 28 oddziałach z liczbą uczniów 240 lub 1020, bez względu wreszcie na to, czy ma osobnego sekretarza czy nie. Dyrektor ma wreszcie obowiązek udzielania lekcyj w szkole w wymiarze 6 godzin tygodniowo i to bez względu na to, czy ma 15,20 czy 25 lub 30 lat służby. Za to zaszczytne i wielce odpowiedzialne stanowisko pobiera Dyrektor miesięcznie o 96 zł. 75 gr. więcej niżby pobierał jako nauczyciel, mający 18 lekcyj tygodniowo po 25 latach służby. Ustawa uposażeniowa z r. 1923 łącznie z ustawą sanacyjną z grudnia 1925 sprawiły, że najtrudniejszy, najwięcej ofiarnej pracy wymagający

ZAWÓD NAUCZYCIELA JEST JEDNOCZEŚNIE GORZEJ HONOROWANY,

skutkiem tego jest też najmniej pociągający dla młodych adeptów nauki jak tego dowodzą biernie wakujące posady w gimnazjach i seminarjach naucz. Stanowisko Dyrektora w szkole średniej nietylko nie jest pociągające dla nauczycieli, lecz stało się wprost nieznośne. Obecnie dzieje się nawet tak, że dobry nauczyciel nie pragnie awansu na dyrektora.

Po rzeczowych wywodach referentów o zgubnych skutkach ustawy sanacyjnej, prezes Stow. Dyrektorów, dyr. Wilkoszewski podkreślił mocno „nurtującą organizm szkolny chorobę“ a podając środki zaradcze (zniesienia całkowicie ustawy sanacyjnej, przydanie dyrektorom osobnych sekretarzy-urzędników) nazwał głos dyrektorów o poprawę stosunków w szkolnictwie średniem „dzwonieniem na alarm“. Naczelnik departamentu Pieracki nazywa

USTAWĘ SANACYJNĄ NIESZCZĘŚCIEM SZKOŁY,

zdaje sobie sprawę z tego, że nauczyciel nie może związać końca z końcem, że jest skazany na zarobkowanie w Zakładach prywatnych. Wie o tem, że ustawa sanacyjna wytworzyła w szkole atmosferę zgorzkniałą, obudziła nieufność do Władz, że wyrządziła nieproporcjonalnie większą szkodę moralną, niż krzywdę materjalną.

Widzi jednak **trudności finansowe związane z usunięciem ustawy sanacyjnej.** Wychodzi z założenia, że należy poprawić warunki pracy w szkole, że trzeba odświeżyć szkolę średnią i obok nauczania należy młodzież wychowywać w duchu państwowym.

Skrajnie pesymistyczny obraz sytuacji gospodarczej w okręgu krakowskim.

Sprawozdanie Związku Przemysłowców za luty. — Kryzys doszedł do najwyższego napięcia. — Kompletna stagnacja w szeregu gałęzi przemysłu.

Krakowski Związek Przemysłowców kreśli następującą charakterystykę sytuacji gospodarczej okręgu w lutym:

Przemysł ceramiczny dysponuje jeszcze wielkiemi zapasami cegieł, w ilości około 6—7 miljonów z roku ub., czyni jednak dalsze przygotowania w związku z nową kampanją, wobec przypuszczalnej inicjatywy budowlanej rządu.

Przemysł chemiczny wykazuje zmniejszenie obrotów, powiększenie się zapasów i konieczność zmniejszenia produkcji. Wszystkie te trzy oznaki stagnacji widoczne są nawet w przemyśle chemicznym dostarczającym produktów do dalszej przeróbki w przemyśle, a w gwałtownej mierze występuje w fabrykach nawozów sztucznych, ze względu na olbrzymią stagnację w rolnictwie. Państwowe Zakłady **w Chorzowie ograniczyły znacznie swoją produkcję w stosunku do roku ubiegłego.**

Nowo uruchomione Zakłady w Mościcach pracują w $1/3$ **zdolności wytwórczej.**

Prywatna fabryka superfosfatu pod Krakowem ograniczyła również produkcję, a sprzedaże równają się **20% sprzedaży zeszłorocznej w tym czasie,** tak, że fabryka była zmuszona, nie chcąc zastanowić ruchu, sprzedać **około 1 i pół tysiąca wagonów superfosfatu pod bardzo niekorzystnemi warunkami na eksport,** aby tylko wypróżnić swe magazyny i umożliwić w ten sposób dalsze utrzymanie produkcji.

Przemysł drzewny wykazuje **kompletną stagnację;** osiągnął **taki punkt kryzysu, jakiego nie pamięta się od szeregu lat.** Ze względu na brak nowych budowli sprzedaże w kraju nie są uskuteczniane. Na eksport nie sprzedaje się, gdyż jedyny w rachubę wchodzący rynek niemiecki zasypany jest przez Sowiety drzewem o cenie dla naszych stosunków zupełnie się nie kalkulującej.

W przemyśle metalowym wyłaniają się obecnie skutki stagnacji i braku zamówień, które datują się już od dłuższego czasu. Obecnie wskutek braku zleceń rozpoczyna się okres redukcji robotników i urzędników nawet w dużych firmach.

Ogólnie określa Związek Przemysłowców całą sytuację gospodarczą, jako najwyższe nasilenie kryzysu, który rozpoczął się w r. 1929. W każdym razie należy stwierdzić znaczny spadek konsumcji w społeczeństwie.

—o—

Prof. Marchlewski doktorem medycyny honoris causa Uniw. Jag.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Wydziału lekarskiego U. J. odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu doktora medycyny honoris causa Panu Rektorowi Prof. Dr. Leonowi Marchlewskiemu w uznaniu jego wielkich zasług na polu nauki i zasług dla Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Terminy egzaminów dojrzałości.

Ostatni „Dziennik Urzędowy“ Kuratorjum krakowskiego ogłasza termin egzaminów dojrzałości dla wszystkich szkół średnich okręgu krakowskiego. **Klasyfikącja uczniów VIII klasy odbędzie się 14 kwietnia, a następnego dnia skończy się dla niej nauka.** Pisemne egzaminy dojrzałości we wszystkich gimnazjach tak państwowych, jak i prywatnych, odbywać się będą: dnia 5 maja z języka polskiego i historji, 6 maja z matematyki, 7 z łaciny, 8 z języków nowożytnych, 9 z fizyki, 12 maja z greki. Osobne zarządzenia wyda Kuratorjum co do niektórych gimnazjów o niepełnych prawach z zastrzeżeniem o ile uzna za właściwe przydzielić abiturjentów tych szkół na pisemny i ustny egzamin dojrzałości do gimnazjów państwowych. W skład państwowych Komisyj egzaminacyjnych powoła Kuratorjum dyrektorów i tych nauczycieli, którzy uczyli w VIII klasie. Terminy ustnych egzaminów i przewodniczących Komisyj poda Kuratorjum z początkiem maja. Egzaminy będą się odbywać dotychczasowym systemem.

Z zasług Aleksandry Russanowskiej.

W sobotę 8 marca odeszła od nas na zawsze znana z swej filantropijnej działalności i szanowana powszechnie postać Aleksandry Russanowskiej. Do licznych dzieł Jej wielkiego serca należy założenie Stowarzyszenia „Rodziny Sierocej“ w Krakowie. Gdy bezlitosna wojna zaczęła rzucać na pastwę losu szeregi sierot. Ona zatroszczyła się o ich przyszłość, skupiła koło siebie grono ludzi dobrej woli i założyła Stowarzyszenie mające na celu opiekę nad dziećmi po legjonistach i poległych żołnierzach polskich. Była pierwszą prezesową tego Stowarzyszenia i piastowała tę godność przez 2 lata, t. j. od marca 1915 r. do lutego 1917, kładąc podwaliny pod dzieło, które rozrasta się coraz bujniej.

Dzisiaj „Rodzina Sieroca“ posiada dwa zakłady i ratuje od nędzy i zguby przeszło setkę dziatwy, pozbawionej ciepła domu rodzinnego.

W najbliższym czasie ma Stowarzyszenie zamiar przystąpić do budowy nowego zakładu dla 100 dziewcząt, gdyż dotychczasowy nie może sprostać zapotrzebowaniu. Nie wątpimy więc, że niejeden, czcząc pamięć Zmarłej, dorzuci cegiełkę, która stanie się zapoczątkowaniem tak zbożnego dzieła.

Składki złożone w Adm. „Głosu Nar“.

NA BUDOWĘ DOMU AKADEMICKIEGO PRZY PL. JABŁONOWSKICH: Ks. Władysław Macheta 20 zł; J. Z. 5 zł.

DLA CHOREGO SIEROTY U BR. ALBERTYNÓW: Ks. Melchior Zapała, Cmolas 25 zł; Józefa Urbanowiczówna 2 zł.

NA KUCHNIĘ S. SAMUELI FELICJANKI: Ks. Melchior Zapała. Cmolas 25 zł: Józefa Urbanowiczówna 5 zł.

NA BURSĘ KS. KUZNOWICZA: Adam Hyla, z powodu otwarcia pierwszej katol. antykwarni 25 zł: Zielińska 1 zł.

RATUJMY DZIECI: Ks. Maśliński 5 zł; Adam Połański 3 zł.

NA ZAKŁAD LUBOMIRSKICH: J. Z. 10 zł.

NA ZAKŁAD DLA SIERÓT W PAWLIKOWICACH: S. B. 10 zł; Zielińska 2 zł.

DLA W. M. NA RĘCE S. BEATY: Anna Ferens. Trembowla 5 zł.

NA ZAKŁAD IM. KS. SIEMASZKI: A. Kącki, Król. Huta 5 zł.

NA BUDOWĘ KATOLICKIEGO DOMU AKADEMICKIEGO: Ks. Jan Figwer, prob. w Stryszowie 5 zł.

Orędzie Ks. Prymasa w sprawie prześladowania w Rosji.

J. Em. ks. kardynał Hlond wydał orędzie do wiernych, w którem, nawiązując do listu Ojca Św. w sprawie prześladowania religijnego w Rosji sowieckiej, tak miedzy innemi pisze:

„Do protestu Ojca św. i ludzkości całej **przyłącza się Polska katolicka.** Ma do tego **więcej** powodów niż inni, bo nietylko jest przez miedzę dziejowym świadkiem tego krwawego piekła, lecz jako naród cierpi ponadto na własnem ciele bolszewickie nieprawości i poniżenie. Padły w hekatombach męczenników terroru piękne postacie **kapłanów polskich.** Kler katolicki, który tam wśród zagłady wszelkiej kultury zajaśniał w aureoli wyznawców, to z małemi wyjątkami księża polscy. **Polskich kapłanów** więziono, sądzono i skazywano z Arcybiskupem Cieplakiem. Polskich kapłanów, trwających bohatersko na stanowiskach Bożych wśród potopu bezprawia, **dręczono** w wyszukany sposób. **Polscy kapłani** dogorywają na wyspach Sołowieckich, na Syberji i w Taszkiencie. Ofiarny grosz polski wznosił świątynie katolickie, które opętańcy plądrują, bezczeszczą i na ohydę wydają“.

W końcu ks. Kardynał-Prymas poleca odprawić nabożeństwa ekspijacyjne w najbliższą niedzielę. Po nieszporach zaś wzywa do odbycia zebrań protestacyjnych.

Życie gospodarcze.

Stan zasiewów ozimych pomyślny.

Według zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, **ogółem obsiano 8,762.000 ha.** w Polsce zbożami ozimowemi. w tem pszenicą 1.510.000 ha., żytem 5.982.500 ha. i jęczmieniem 1,269.500 ha. W porównaniu do powierzchni zasianej oziminami w r. 1928, jeżeli powierzchnie te przyjąć za 100, ogólna powierzchnia, zasiana w roku bieżącym oziminami, wynosi 100.8, a więc nieco wzrosła, powierzchnia zasiana pszenicą ozimą w tym roku wynosi 102.6, żytem — 100.6, natomiast jęczmieniem — 99.7, a więc zmniejszyła się.

Stan zasiewów ozimych w stopniach w tym roku jest lepszy, niż w roku ub., gdyż stan pszenicy oznaczono na 3.8, podczas gdy w roku ub. — na 3.7, stan zaś żyta oszacowano na 4.0, podczas gdy w r. ub. na 3.8. — Jak wiadomo stopień 3 oznacza stan średni — przeciętny, 4 zaś — stan dobry.

Przewóz towarów na kolejach maleje.

Według tymczasowych obliczeń, średni dzienny ładunek towaru na kolejach polskich wraz z Gdańskiem w styczniu b. r. wynosił **13.640 wagonów, wobec 15.761 wagonów w styczniu ub. r.**

Do przewozu w kraju ładowano dziennie w styczniu b. r. 8.554, do wywozu zagranicznego zaś — 3.397 wagonów. Tranzyt przez Polskę dziennie wynosił 982 wagony, w obrębie Gdańska zaś ładowano dziennie 282 wagony.

Masowe bankructwa firm jajczarskich

Zniżka cen trwa nadal. Podobnie niskich notowań w tym okresie roku nie zaobserwowano od kilkunastu lat. Na rynku niemieckim popyt minimalny, z powodu czego ceny spadły w ubiegłym tygodniu ponownie. Ze względu na niezwykle ciężką sytuację, w jakiej się znalazły wielkie firmy importowe, **coraz większa ich ilość ogłasza upadłość. Ta fala bankructw dotknęła prócz Niemiec także i Polskę.** W kraju produkcja jaj coraz bardziej wzrasta, co przy niewysprzedanych zapasach pogarsza sytuację. Zbyt zagranicą utrudniony. Pod koniec tygodnia płacono za towar eksportowo przerobiony franco granica dol. 16—16.50 przy tendencji niepewnej.

———o———

Kto wygrał na loterji?

W czwartym dniu ciągnienia 5-tej klasy 20-tej polskiej loterji państwowej dalsze główniejsze wygrane padły na numery następujące:

2.000 zł. na Nry: 9162 29273 44052 79552 90203 90624 111572 209742.

1.000 zł. na Nry: 9771 23568 29372 30573 47179 90133 94453 95985 113635 121315 125723 129666 131351 132326 136906 137142 153768 166848 176454 176950 191951 192823 193094 193259 199212 209219.

600 zł. na Nry: 2307 5192 15725 16280 17048 22358 22435 31396 35665 38151 41162 43663 44739 49970 79440 81888 82413 84928 109283 113192 116474 119382 127760 129459 132307 135005 135275 135892 138668 139921 145246 146764 153431 164809 170388 171237 176175 184240 186456 187813 188281 190799 191647 196332 202413 204004.

Przemysł budowlany domaga się utworzenia banku budownictwa.

W poniedziałek zakończył obrady zjazd przemysłowców budowlanych. W obradach poruszano cały szereg zagadnień, związanych z ruchem budowlanym, jak sprawę budownictwa mieszkaniowego, jego racjonalizacji, organizacji przemysłu budowlanego itp. W ostatnim dniu zjazdu przyjęto rezolucje reasumujące wyniki prac zjazdu.

M. in. rzucono myśl utworzenia **banku budownictwa,** który ma przyczynić się do uzdrowienia stosunków w dziedzinie kredytów budowlanych. Zadanem tego banku byłaby **ciągła współpraca z poważnemi instytucjami budowlanemi, oraz finansowanie ruchu budowlanego.**

Jest to więc pierwszy pomysł planowego zorganizowania akcji sfinansowania ruchu budowlanego. Zmierza on do scentralizowania kredytów budowlanych w pewnych rękach i stworzenia w ten sposób czegoś w rodzaju monopolu kredytowego.

Wiele uwagi poświęcono też budownictwu mieszkaniowemu. W sprawie tej wypracował zjazd ogólny program. Należy go podzielić na minimalny i maksymalny. Pierwszy winien być ściśle dostosowany do obecnych warunków. Wychodząc z założenia, że jedynie powrót do wolnego obrotu dać może w normalnych warunkach zdrowe podstawy dla rozwoju budownictwa mieszkaniowego, zjazd uważa uruchomienie funduszów państwowych i społecznych za środek obecnie niezbędny, **jednakże o charakterze przejściowym.**

Zjazd uważa za niemożliwe natychmiastowe zniesienie ustawy o ochronie lokatorów i wypowiada się za znowelizowaniem jej na okres przejściowy do czasu powrotu normalnych stosunków prawno-gospodarczych w budownictwie w kierunku **stopniowego podwyższania czynszów w starych domach do wysokości czynszów przedwojennych w złocie.**

———o———

Zanik obrotów na giełdzie akcyjnej.

Giełda akcyjna popadła znów w zupełny zastój. W obrotach była tylko Żegluga Polska, którą notowano po 11.50 zł. Wszystkie inne akcje, łącznie z papierami procentowemi, w zaniedbaniu.

Na rynku walutowym lekka zwyżka; kurs dolara gotówkowego w drobnych obrotach w Krakowie podniósł się do 8.88¾—8.89¾ zł; czeki dolarowe po 8.90—8.91 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 11 marca. Belgja 124.35, 124.66, 124.04; Gdańsk 173.4, 173,88, 173.02; Kopenhaga 238.82, 239.42, 238.22; Londyn 43,38, 43.49, 43.27; Nowy Jork 8,96, 8.92, 8.88; Paryż 34.92, 35.01, 34.83; Praga 26.43, 26.50, 26.36; Szwajcarja 172.69, 173.12, 172,26; Wiedeń 125,63, 125,94, 125.32; Włochy 46.75, 46.87, 46.63; Berlin w obrotach prywatnych 212.44.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 11 marca. Bank Polski 166, 165¾, 166 — Bank Powszechny Kredytowy 110 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Siła i Światło 87 — Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 28 — Węgiel 51½ — Lilpop 25½ — Modrzejów 13, 13¼ — Norblin 65 — Starachowice 21¼.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 127¾ — 5% dolarowa 73¼, 73¾ — 5% konwersyjna 52¾, 53 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 11 marca. Paryż 20.22, Londyn 25.12½, Nowy Jork 5.16.55. Belgja 71.97½. Włochy 27.06½. Hiszpanja 63.65, Holandja 207.22½, Berlin 123.06, Wiedeń 72.76½, Sztokholm 138.65, Oslo 138.20, Kopenhaga 138.20, Sofja 3.74¾, Praga 15.31, **Warszawa 58.07½**, Budapeszt 90.32½, Białogród 9.12¾. Ateny 6.70. Konstantynopol 2.24½, Bukareszt 3.06¾, Helsingfors 13.00. Buenos Aires 193.50.

RYNEK ZBOŻOWY.

Giełda zbożowa w Krakowie zanotowała następujące ceny: pszenica dworska czerwona 37—37.50, pszenica biała 38—38.50, targowa 35—35.50, żyto dworskie 18—18.50, żyto targowe 17—17.50 złotych.

Tendencja spokojna.

Poznań zdobywa kredyt zagranica

dzięki energji i zapobiegliwości swego prezydjum.

Miasto Poznań, dzięki zapobiegliwości i energji swego prezydjum zdołało uzyskać — jak wczoraj donosiliśmy — pożyczkę zagraniczną od grupy banków angielskich oraz francuskich względnie belgijskich i szwajcarskich pożyczkę na rozbudowę wodociągów miejskich i pokrycie zobowiązań wynikłych z całego szeregu innych inwestycyj.

Długi miasta Poznania wynosiły na 31 grudnia 1929 63,5 miljonów zł. Obecnie, **po zaciągnięciu nowych pożyczek długi te wzrosną do 100 miljonów zł.**, zależnie od ilości ulokowanych zagranicą obligacyj miejskich. Obecny majątek miasta zwiększony znacznie przez kupno terenów, nieruchomości i rozbudowę przedsiębiorstw. wynosi około 300 miljonów zł. Obdłużenie za czasów niemieckich. wynosiło około 100 miljonów marek niemieckich w złocie. Obecne obciążenie nie jest groźne, zwłaszcza, że zaciąga się pożyczki na inwestycje miejskie amortyzujące długi i oprocentowanie.

Jeżeli miasto Poznań zdołało uzyskać zagranicą znaczniejszy kredyt nawet w okresie tak ciężkiej konjunktury, w chwili, gdy dopływ kredytów z zagranicy jest niemal całkiem zatamowany — to jest dowodem, że wzorowa gospodarka i energja miasta, które zdobyło się na urządzenie Powsz. Wystawy Kraj. — budzi zaufanie kapitału zagranicznego.

Radio.

Czwartek 13 marca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał: 12.10 Płyty gramofonowe; 12.40—15.40 Transmisja z Warszawy: 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Dr. Amcisen: „Kosmetyka"; 17.45 Koncert z Warszawy: 18.45 „Gadki podhalańskie" — p. Wł. Doruli; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy: 19.25 „Powstanie styczniowe w poezji rumuńskiej" — p. Dusza Czara: 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 „Przybyłem, zobaczyłem i osłupiałem" — pp. J. Stafiera i A. Czupryk: 20.30 Koncert wieczorny, poświęcony muzyce operowej. Kier. muz. dyr. Wallek-Walewski: 21.30 Słuchowisko z Wilna; 22.15 Transmisja z Warszawy: 23 Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon" — orkiestra pod kierunkiem p. Pewznera; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 „Czy kalkulacja w gospodarstwie jest celowa"; 12.40 19-ty Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.40 Komunikat gospodarczy; 15 „Rola Kazimierza Wielkiego w dziejach Polski"; 15.20 „Kochanowski"; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wśród książek": 17.45 Koncert kameralny. J. Wysocka (fort.) i T. Ochlewski (skrz.). Słowo wstępne prof. P. Rytel: 18.45 Występ J. Krzewińskiego: 19.10 Giełda rolnicza: 19.25

Poznań (334.8). G. 17.10 „Opowieści historyczne dla młodzieży"; 19.10 „Jak należy zwiedzać Paryż dawny"; 19.30 Odczyt rolniczy: „Czy orać głęboko czy płytko"; 20.30 Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Poznański kwartet wokalny: F. Krysiewiczowa (sopran), prof. M. Trampczyńska (alt), K. Bojarski (tenor), J. Nowak (bas), prof. E. Nowowiejski (organy), prof. M. Sauer (akomp.).

Katowice (468.7). G. 19.30 Dr. K. Załuski: „Sport jako współczesny objaw psychiczny": 20 Koncert z udziałem p. J. Hajdukowskiej (śpiew); 20.30 Muzyka z Warszawy; 21.30 Słuchowisko z Wilna.

DOUGLAS VALENTINE: 67

Walka o tajemniczy dokument.

Usiedli oboje na przodzie, ja umieściłem się w głębi wozu.

— Przewieś to sobie przez ramię, — rzekł Franek, podając mi skórzaną torbę, w której na pierwszy rzut oka poznałem teczkę Kuternogi. Tak, Franek nie zapominał o niczem.

Po raz drugi pomknęliśmy wzdłuż opustoszałego gościńca. Po drodze nie spotykaliśmy nikogo, domy były nieliczne, zrzadka tu i tam porozrzucane, czasem tylko dojrzeliśmy jakiegoś siwowłosego chłopa, pracującego w polu, lub starą wieśniaczkę, drepczącą wzdłuż drogi — poza tem okolica wyglądała jak umarła. Wóz pędził naprzód, cudownie roztrącając rześkie powietrze, a Franek umiejętnie wyzyskiwał całą jego siłę popędową.

Wiatr świstał nam w uszach, a powiew zimnego powietrza zacinał nasze twarze, dopóki nie wpadliśmy w długą aleję leśną, otoczoną rzędami starych drzew, która wiodła prosto do serca wielkiego boru. Panowała tu grobowa cisza, powietrze tchnęło chłodem i wilgocią, a drzewa roniły na ziemię ciężkie krople rosy, pozostałe po niedawnym deszczu. Zagłębiliśmy się w las, ale po zrobieniu jakich pięciu kilometrów Franek zwolnił biegu, następnie wyjął mapę z kieszeni, rozejrzał się w niej dokładnie, a potem spojrzał na zegarek i zmarszczył brwi.

— Miałem nadzieję, że dotrzemy samochodem aż do środka lasu, ale droga jest tak rozmiękła, że nie ujedziemy ani jarda, niemniej trzeba spróbować.

Pojechaliśmy wolniutko dalej, aż do bocznej drożyny, wiodącej na lewo, przedstawiającej się fatalnie i rozmiękłej od wody, wypełniającej koleiny. Oboje z Moniką wysiedliśmy, by ulżyć pojazdowi, a Franek prowadził go dalej. Po przebyciu pięciu jardów wóz zapadł się aż po osie.

— Musimy zostawić go tutaj, — rzekł, wyskakując — druga za dziesięć... nie mamy ani chwili czasu do stracenia.

Wydobył sukienną czapkę z kieszeni wojskowego płaszcza, następnie zdjął go i pozostał w zwykłem cywilnem ubraniu i długich czarnych butach polowych. Płaszcz wraz z kaskiem wojskowym zwinął na nowo i wziął pod pachę, a czapkę włożył na głowę.

— Teraz, — rzekł trzeba puścić się biegiem Moniko, boję się o ciebie: musimy dotrzeć do znanej mi kryjówki, póki jest jeszcze jasno, w przeciwnym razie nie mógłbym jej odszukać, a już za dwie godziny będzie zupełnie ciemno w tym lesie. Czy jesteście gotowi?

Pobiegliśmy wzdłuż ścieżki w las; drzewa rosły tu dość rzadko, a krzaki były niezbyt gęste, przeto droga nie była zbyt ciężka, mimo to musieliśmy brodzić po podścielisku mokrych liści, potykać się o wystające korzenie drzew, przyczem darliśmy ubrania o ciernie i raz w raz strząsaliśmy na siebie rzęsisty deszcz kropli, wiszących na gałęziach świerków i jodeł. Tu i tam mignęła wśród drzew wiewiórka, przemknął królik, podążający do swej jamki, lub sarna o słodkich oczach, roztrąciła krzaki w ucieczce przed nami. Taki spokój panował w lesie, że otucha poczęła odżywać w mojem sercu. Nie było tu śladu człowieka, oddaliliśmy się bowiem znacznie od ścieżki, przeto w obliczu tych drzew doznałem poczucia bezpieczeństwa, którego nie zaznałem od długich miesięcy.

Przystawaliśmy często zadyszani i bez tchu. Monika dokazywała cudów wytrzymałości, buciki jej przemiękły, spódniczka była mokra do pasa, twarz podrapana, a włosy rozsypały się po plecach. Franek pozornie też trzymał się doskonale i biegł stale na czele naszej grupki.

Droga stawała się coraz cięższa, ponieważ stopy nasze grzęzły w grubem podścielisku obumarłych liści, w dodatku grunt był falisty w tem miejscu, przechodzący od zagłębień do stromych wyniosłości, co bardzo nas nużyło. Wkrótce też przekonaliśmy się, że biec dalej niepodobna. Monika była ogromnie zmęczona, Franek także, a i ja miałem tego dosyć. Poszliśmy więc dalej krokiem spacerowym. Wdrapywaliśmy się właśnie z trudem na jeden z pagórków, gdy Franek kroczący przodem, podniósł rękę w górę...

— Szlak Karola Wielkiego — szepnął, gdy podeszliśmy do niego. Spojrzeliśmy w dół ze szczytu wzgórza i ujrzeliśmy obszerną leśną polanę, leżącą pod nami, nad którą splecione gałęzie odwiecznych drzew tworzyły gęsty baldachim — polana zwężała się następnie i sunąc w dół pochyłości, przechodziła w strzelisty szlak drogi, gubiący się szybko w zapadającym mroku.

Franek zszedł z wyniosłości, a my podążyliśmy za nim. Zmierzch panował już całkowity pod wysokiem sklepieniem gałęzi, a zwiędłe liście szeleściły pod naszemi stopami. Wszystko to razem stwarzało dziwnie upiorny nastrój. Monika chwyciła mnie za rękę i oboje podążaliśmy w ten sposób za Frankiem, który ciągle szedł pospiesznie przodem, w takiej odległości, że obawialiśmy się, żeby cienie jesiennego wieczoru nie zakryły go przed naszym wzrokiem. Prowadził nas teraz wzdłuż głównej drogi po to, by za chwilę skręcić w bok wąską ścieżyną, wiodącą poprzez coraz bardziej gęstniejący las. Wielkie złomy skalne sterczące z pośród krzaków i gęste podszycie tarniny czyniły drożynę miejscami niemal niewidoczną. Grunt wznosił się w tem miejscu w górę, a przed sobą mieliśmy znowu dość strome zbocze zarzucone wielkiemi głazami, porośnięte tarniną i innemi krzewami.

Franek podszedł do złomów skalnych leżących u stóp wzgórza, wszedł między nie, wezwał nas skinieniem ręki, a potem zniknął nam z oczu. Monika poszła za nim pierwsza, ja zamykałem pochód. Znajdowaliśmy się teraz w czemś, w rodzaju wąskiego korytarza wyżłobionego w ziemi między dwoma blokami skał, wiodącego do obszernej pieczary. Był to zapewne stary kamieniołom, ponieważ wyciągnąwszy w górę rękę, poczułem, że sklepienie jej jest kamieniste i wilgotne.

Franek i Monika stali obok siebie nieruchomo. Podszedłszy do nich zrozumiałem natychmiast, dlaczego zachowują się tak cicho. W oddalonym kącie pieczary błyskało wątłe światełko i dolatywał stamtąd dziwny odgłos — coś jakby głęboki płacz. Posunąłem się ostrożnie w głąb, w kierunku światła. Wyciągniętą ręką namacałem otwór, umieszczony tuż pod ścianą, zgiąłem się i podpełznąwszy pod skałę, zobaczyłem następną pieczarę, oświetloną małą świeczką, przylepioną do ziemi. Obok niej leżał jakiś człowiek i płakał tak, jakby mu serce miało pęknąć. Miał na sobie coś w rodzaju szarego płaszcza wojskowego, przeciętego żółtą smugą, biegnącą przez plecy.

— Pst! — zawołałem, wyciągając rewolwer z kieszeni. W tej chwili Franek dotknął mego ramienia na znak, że jest przy mnie..

C. d. n.

Telegramy z ostatniej chwili.

Ucieczka chłopów rosyjskich przed kollektywizacją.

Warszawa 11. 3. (Telef. wł.). Napływ chłopów ucieakjących z Rosji do Łotwy przed terorem kolektywizacji nieustannie się wzmaga. Sprawa ta może przeobrazić się w niepożądane dla Łotwy zjawisko społeczne, to też rząd łotewski zastanawia się nad środkami pomocy dla uciekinierów, a również nad stanowiskiem, jakie ma zająć w stosunku do nich.

Briand stracił nadzieję uzyskania gwarancji.

Londyn. (AW.). Obecna sytuacja na konferencji flotowej przedstawia się dość krytycznie. Mimo, że oficjalny dziś „Daily Herald“ zapatruje się na dalszy bieg wypadków optymistycznie, przewidując m. in. dojście do skutku w niedługim czasie francusko-włoskiego traktatu przyjaźni i rozjemstwa, reszta prasy bynajmniej nie dzieli tego optymizmu. Jak bowiem słychać ze sfer dobrze poinformowanych, Briand stracił już obecnie nadzieje co do przeforsowania francuskich żądań bezpieczeństwa i ma zamiar opuścić konferencję definitywnie w piątek. W czwartek chce on wygłosić jeszcze na plenarnem posiedzeniu konferencji ostatnie większe przemówienie, które w tych warunkach nabrałoby charakteru demonstracji.

Owacyjne powitanie Byrda.

Londyn. (AW). Amerykańska ekspedycja polarna pod dowództwem kapitana Byrda zawinęła wczoraj do jednego z portów w Nowej Zelandji. Przybycie statków powitały dźwięki syren wszystkich znajdujących się w porcie okrętów. Tysiączne tłumy publiczności zgotowały śmiałym podróżnikom owacyjne przyjęcie.

Dlaczego zdyskwalifikowano Petkiewicza

Warszawa 11. 3. (Telef. wł.). Amat. Atletic Union nie podaje żadnych powodów dyskwalifikacji Petkiewicza, stwierdza jedynie, że stało się to skutkiem radjotelegramu, nadesłanego przez prezesa międzynarodowego związku lekkoatletycznego. Według Petkiewicza jego zdyskwalifikowanie pozostaje w związku z napisaniem przez niego artykułu, w którym ostro skrytykował najwyższe władze sportowe łotewskie.

—o:o—

Warszawa 11. 3. (Telef. wł.). Sędzia zawodowy wojewódzkiego sądu administracyjnego w Katowicach Wład. Kniażycki został mianowany wiceprezesem sądu administracyjnego.

Rząd Rzeszy przed decydującą rozgrywką.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech uważać należy za otwarte w całej pełni. Całkowite zainteresowanie Reichstagu skoncentrowało się ostatnio na zakulisowych rokowaniach między przywódcami frakcyj, które jednak dotychczas okazywały się bezskuteczne. W obliczu rozwijających się wypadków, przewiduje się dwojakie rozwiązanie trudnego położenia: albo gabinet Müllera zaczeka na wyniki decydującego głosowania we środę nad ustawą Younga i umową likwidacyjną z Polską na plenum Reichstagu, albo też bez tego ryzyka zaproponuje prezydentowi zamknięcie sesji i rozpisanie nowych wyborów, aby w ten sposób rozstrzygnięcie całego doniosłego problemu reparacyjnego złożyć w ręce narodu.

W dzisiejszem głosowaniu nad drugiem czytaniem projektu ustaw, wynikających z umowy haskiej oraz układów likwidacyjnych, według biura Wolffa, za planem Younga mają się wypowiedzieć: socjalni demokraci (152 głosy) i niemiecka partja ludowa (45 gł.). Razem 197 głosów. Wstrzymają się od głosowania: centrum (61 gł.), demokraci (25 gł.), bawarska partja ludowa (15 gł.). Razem 103 głosy. Przeciw planowi Younga natomiast głosować będą: frakcja niemiecko-narodowa (66 głosów), komuniści (54 gł.), partja gospodarcza (23 gł.), chrześcijańsko-narodowi (21 gł.) hitlerowcy (14 gł.) i z pośród drobnych frakcyj 14 gł. — razem więc 192 głosy. Wobec tego plan Younga zyskałby w zasadzie tylko drobną większość.

Wątpliwą jest rzeczą, czy sprawdzą się te prowizoryczne obliczenia. W każdym razie los ministra Moldenhauera i dr. Curtiusa a nawet i całego gabinetu Müllera jest przesądzony. Do trudności bowiem na tle umów haskich dołączają się jeszcze niemniej doniosłe sprzeczności w uzgodnieniu planu finansowego w kwestji bezrobocia.

Decydujące narady stronnictw koalicyjnych.

Berlin 11. 3. (PAT). Po wczorajszem oświadczeniu kanclerza, iż rząd na wypadek wstrzymania się chociażby tylko jednego stronnictwa od głosowania nad trzeciem czytaniem planu Younga, poda się do dymisji, zebrali się przedstawiciele czterech stronnictw koalicyjnych, t. zn. socjal-demokratów, demokratów, centrum i bawarskiej partji ludowej na narady. W naradach tych nie bierze udziału niemiecka partja ludowa.

Chodzi o opracowanie wspólnego programu finansowego, mającego umożliwić centrum i demokratom głosowanie za planem Younga. Według informacyj prasy, wykluczonem jest jednak, ażeby kanclerz Müller zdecydował się stanąć na czele gabinetu, opartego na koalicji weimarskiej.

Sytuacja polityczna jest w każdym razie nie bywale naprężona i zaostrzona. W każdym razie gabinet obraduje nad decyzjami, na wypadek rozbicia się ostatnich prób ratowania położenia. Na razie plany rządu w tym kierunku nie są jeszcze znane.

W kołach Reichstagu krążą najrozmaitsze wersje na temat dalszego rozwoju wypadków. Mówią m. in. o dymisji gabinetu, o rozwiązaniu Reichstagu i nowych wyborach, wreszcie o możliwości przyjęcia planu Younga taką czy inną większością, przyczem jednak niezwłocznie po przyjęciu sesja Reichstagu miałaby zostać zamknięta, a program finansowy przeprowadzony w drodze dekretu na podstawie 48 artykułu konstytucji weimarskiej.

PARLAMENT PRZYJĄŁ UKŁAD LIKWIDACYJNY W 2-GIEM CZYTANIU.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.). Parlament Rzeszy przyjął dziś w drugiem czytaniu większością 224 przeciwko 207, przy 30 wstrzymujących się od udziału w głosowaniu, traktat likwidacyjny z Polską.

CURTIUS O OBOWIĄZKU LOJALNOŚCI NIEMCÓW W POLSCE.

Berlin 11. 3. (PAT). Według stenografu parlamentarnego wczorajszej mowy min. Curtiusa w Reichstagu, autentyczny tekst ustępu, w którym minister zwraca się do mniejszości niemieckiej w Polsce, ma następujące brzmienie: Czego jeszcze brakowałoby w układzie z Polską, będzie musiało być uzupełnione przez rokowania gospodarcze i pomoc spółdzielczą, ale pozwólcie Panowie, że otwarcie wyznam, również przez umiarkowane zachowanie się ze strony kolonistów mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego, aby nie ściągnęli oni na siebie zarzutu stosowania wrogich aktów przeciwko państwu polskiemu, mogących ewentualnie spowodować kroki karne.

—o—

Ch. D. w Senacie domaga się ubezpieczenia robotników na starość.

Warszawa, 11. 3. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do preliminarza budżetowego ministerstwa pracy i opieki społecznej. Sprawozdawca sen. Pepłowski (NPR) omawia sprawę bezrobocia, działalności funduszu bezrobocia, działalności biur pośrednictwa pracy, ruhcu emigracyjnego oraz sprawy uruchomienia rezerw kapitałów społecznych dla celów budownictwa. Z kolei referent w dłuższym wywodzie przedstawia sprawę Kas Chorych. W końcu proponuje pewne poprawki, m. in. wnosi o skreślenie sumy 9 miljonów zł. z funduszu bezrobocia podkreślając, że ten wniosek ma znaczenie jedynie formalne.

Marsz. Szymański apeluje do referentów, aby nie powtarzali swoich wywodów, zawartych w drukowanych referatach, oraz prosi mowcę o streszczanie się. Sen. Daszyńska-Golińska (BB) domaga się mianowania inspektorek pracy dla nadzoru żłobków fabrycznych i pracy chałupniczej kobiet i dzieci.

Sen. ks. Kasprzyk (Ch. D.) domaga się wprowadzenia ubezpieczeń na starość, powiększenia liczby urzędników w biurach funduszu bezrobocia, oraz wnosi rezolucję o poparcie przez rząd zakładu wychowawczego w Pawlikowicach pod Wieliczką.

Sen. Soroko (BB) domaga się opieki w zakresie szpitalnictwa na wsi, oraz protestuje przeciwko pomocy wyłącznie dla bezrobotnych miast z pominięciem mieszkańców wsi. Sen. Szabad (koło żyd.) popiera swoję rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia noweli do ustawy o czasie pracy w handlu i przemyśle, którаby zezwoliła żydom na pracę w niedziele i święta chrześcijańskie. Sen. Danielewicz (PPS) apeluje do ministra, aby polecił łódzkiej inspekcji, aby wzięła w obronę robotników przed tabelą kar, stosowanych przez przemysłowców.

Minister pracy Prystor propouje przesunięcia budżetowe, wynoszące 79.000, mianowicie powiększenie o tę sumę uposażeń i zmniejszenie działu. repartycje zagraniczne i dopłaty do ubezpieczeń społecznych. Na tem zarządzono przerwę do godz. 4 po poł.

OPIEKA NAD PRACĄ NIE POWINNA BYĆ PRZEDMIOTEM UTYSKIWAŃ I ŻARTÓW.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.). W toku rozpraw nad budżetem ministerstwa pracy w Senacie zabrał głos ks. sen. Kasprzyk (Ch. D.), który złożył nasamprzód hołd pamięci ks. sen. Albrechtowi, a następnie przeszedł do meritum sprawy. Opieka nad pracą była początkowo w Polsce benjaminkiem, teraz jednak dla wielu jest przedmiotem utyskiwań albo żartów, jak o tem świadczy anegdota o trzech cudzoziemcach, którzy jechali na statku. Gdy statek się rozbił, poczęli oni płynąć do brzegu odległego. Byli dobrymi sportowcami, więc choć ląd był odległy o kilka godzin, pierwszy dopłynął do niego Anglik. Za nim wyszedł z wody Francuz. Gdy obaj zaczęli wyglądać Austjraka, rzecze jeden z nich: Zauważyłem, że Austrjak płynął 8 godzin, a że uznaje 8-godzinny dzień pracy, przestał pracować i utonął (wesołość).

Mówca domaga się wprowadzenia nareszcie ubezpieczenia na starość. Co do nowej polityki w Kasach Chorych, to Stronnictwo Ch. D. jets za uzdrowieniem Kas Chorych, jednakże bez mieszania w to haseł partyjnych. Sanacja kas nie postąpiła naprzód i nie postąpi, dopóki nie przeprowadzi się nowelizacji ustawy. Jesteśmy przeciwnikami — mówił Ks. sen. Kasprzyk — potworów liczących nawet ponad 100.000 członków. W szkole Forda uczniowie na codzienne pytanie, jaka jest inna nazwa zamiast Ameryka, odpowiadają chórem „chance“, co znaczy dobrobyt pomyślność. Gdyby zapytano, jaka jest inna nazwa Polski, odpowiedzi nie wypadłyby zgodnie. Byliby tacy, którzyby krzyczeli „samowola“, a jabym chciał, zauważa ks. Kaszprzyk żeby ta odpowiedź brzmiała „Rzeczpospolita“, nie szczęście, czy dobrobyt; bo my mamy swoje wielkie hasła.

Z poniedziałkowych obrad Senatu.

Sen. Lempke skarży się na luksusowe wydatki pań. — Zubożenie społeczeństwa i spadek konsumcji. — Polityka budowlana min. poczt.

W uzupełnieniu poniedziałkowej dyskusji Senatu nad budżetem nadmienić należy, że do budżetu minist. przemysłu, komisja zaproponowała tylko jedną zmianę a mianowicie przywrócenie kredytu na Instytut Badania Konjunktur w wysokości zeszłorocznej. Sen. Januszewski (Wyzw.) zreferował budżet przedsiębiorstw podlegających Prezydjum Rady Min., spraw wewn. i skarbu. W imieniu komisji zaproponował zwiększenie wydatków administracyjnych w mennicy o 14.500 zł. Pozatem komisja proponuje przekazanie przedsiębiorstw organizacjom o charakterze spółek akcyjnych. W dyskusji przemawiali sen. Lempke (BB), który skarżył się na wzmożony przywóz zbytkownych towarów zagranicznych, do czego szczególnie przyczyniają się panie, sen. Sokołowski (PPS), który wskazywał na zubożenie mas pracujących i zmniejszenie konsumcji. Rolnicy i fabrykanci mają towary, lecz nie mają nabywców, bo ci czekają możliwości nabycia tych towarów. W końcu zabrał głos min. Boerner w dyskusji nad budżetem poczt, mówiąc obszernie o budownictwie pocztowem.

W końcu podkreślił, że nie prowadzi żadnej polityki narodowościowej ani partyjnej i przy obsadzaniu stanowisk uważa za konieczne kierowanie się jedynie kwalifikacjami. Ukraińcy nie byli przyjmowani, gdyż odmawiali przysięgi. Musiał również być usunięty urzędnik, który odmówił przy próbnej mobilizacji przesłania depeszy napisanej po polsku. Na tem dyskusję zakończono.

Funkcje Prezydenta Rzplitej w razie wojny.

Warszawa, 11. 3. (PAT) Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła do dalszej dyskusji nad ustępem 4 art. 44 o kontrasygnatach aktów Prezydenta Rzpltej.

Pierwszy przemawiał pos. Komarnicki (Kl. Nar.) uważając, że kumulowanie zbyt wielkiej liczby różnych uprawnień w rękach Prezydenta nie jest właściwą drogą do zwiększenia jego władzy.

Z kolei przystąpiono do art. 45 obecnej konstytucji. Pos. Piłsudski podkreśla, że w projekcie BB. opuszczono, iż Prezydent obsadza nietylko cywilne, ale i wojskowe urzędy na wniosek Rady ministrów.

Pos. Niedziałkowski dopatruje się różnicy w poglądach BB., skoro p. Bartel oświadczył się za systemem kanclerskim. Mowca uważa, że raczej zwiększenie roli prezesa Rady ministrów jest słuszne. Tymczasem projekt BB. rolę tę zmniejsza. Pos. Bagiński (Wyzw.) twierdzi, że postanowienie, iż urzędnik odpowiedzialny jest przed Prezydentem Rzpltej, z pominięciem ogniw pośrednich, wprowadziłoby chaos do aparatu państwowego.

Pos. Komarnicki zaznacza, że fakt, iż Prezydent mianuje ministrów nie na wniosek premjera i że odpowiedzialność jest rozproszona, nie wzmocni solidarności gabinetu. Pos. Piłsudski omawia koncepcję BB., która daje Prezydentowi władzę nad rządem. Chodzi o to, kto ma pilnować solidarności gabinetu, czy premjer, czy Prezydent. Projekt BB. te funkcje przerzuca na Prezydenta.

Z kolei przystąpiono do art. 46, który mówi o zwierzchności Prezydenta nad siłami zbrojnemi państwa. Pos. Piłsudski zauważa, że projekt BB. nie zawiera zakazu, aby Prezydent nie mógł sprawować naczelnego dowództwa. Prezydent powinien mianować generalnego inspektora sił zbrojnych, bezpośrednio sobie podległego, oraz oficerów wszelkich stopni. Wyklucza to — zdaniem mowcy — wprowadzenie elementów politycznych do tych nominacyj. Mowca sprzeciwia się wnioskowi Klubu Narodowego o wprowadzenie na wypadek wojny specjalnej komisji wojennej Sejmu uważając, że komisja taka utrudniłaby tylko ciężką sytuację.

Pos. Niedziałkowski domaga się konkretnego sformułowania, jaka będzie rola naczelnego wodza w rządzie.

Pos. Bittner sprzeciwia się temu, aby Prezydent mógł być wodzem naczelnym, albo żeby on tylko odpowiadał za wodza naczelnego. Mowca uważa, że ustęp, iż wódz naczelny wchodzi w skład rządu, jest niejasny. Domaga się ustalenia, na czyj wniosek następuje nominacja oficerów przez Prezydenta. Sprzeciwia się również specjalnej komisji wojennej Sejmu.

Pos. Komarnicki twierdzi, że pogodzenie funkcji głowy państwa z funkcją wodza naczelnego jest niemożliwe.

Pos. Mackiewicz (BB), polemizuje z posłem Bittnerem co do odpowiedzialności za naczelnego wodza. Mowca występuje przeciwko propozycji stworzenia specjalnej komisji wojennej Sejmu zauważając, że oddanie wpływów na rząd w ręce takiej komisji, wielokrotnie zwiększyłoby wpływ parlamentu na operacje wojenne.

Pos. Bagiński (Wyzw.) twierdzi, że parlament podczas wojny może odegrać ważną rolę w szerzeniu odpowiednich nastrojów. Klub mowcy uważa, że Sejm także podczas wojny może być zwołany. Pos. Kościałkowski uważa te postanowienia za najważniejsze w całej konstytucji, zaznacza, że doświadczenia francuskie uczą, że mianowanie oficerów na wniosek Rady ministrów jest szkodliwe. Mowca zaznacza, że co się tyczy roli Rady Obrony Państwa, to obok dodatniej jej strony, działalność była także ujemna, mianowicie, że stworzyła ona pewne trudności naczelnemu wodzowi. Mowca proponuje, aby dla tych ważnych spraw wybrano osobną podkomisję, którаby również zaprosiła rzeczoznawcę. Pos. Will porusza problem mniejszości, o którym mówił pos. Mackiewicz i Komarnicki. Mowca jest zdania, że gdyby, zaszła wojna, w której pewna mniejszość byłaby w szczególnie trudnem położeniu, to mniejszość ta w swej większości postawi obowiązek swój wobec państwa wyżej, niż przynależność do pewnej narodowości. Pójdzie ona z bólem w sercu, ale nie zdradzi swego obowiązku wobec państwa.

—o—

Jutro ma być podpisany układ z Niemcami.

Warszawa 11. 3. (Telef. wł.). Powrócił do Warszawy poseł Rzeszy w Polsce p. Rauscher. Według pogłosek w ciągu czwartku ma być podpisany traktat handlowy.

Wygrane na loterji klasowej.

Warszawa 11. 3. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej, padły wygrane: 50.000 zł. na Nr. 183.228, 20.000 zł. na Nr. 170.806, 10.000 zł. na Nr. 95.488, 5.000 zł. na Nr. 58.886, 158.293, 164.646, 3.000 zł. na Nr. 89.350, 99.170, 127.494, 172.189, 2.000 zł. na Nr. 6.287, 11.650, 19.916, 25.000, 29.046, 56.008, 91.787, 101.972, 108.579, 115.561, 120.141, 124.491, 154.412, 171.394, 198.902.

Łęczycka PPS. przeszła do Frakcji.

Łódź 11. 3. (PAT). Na terenie Łęczycy nastąpił rozłam PPS. Dotychczasowy kierownik komitetu miejscowego Janusz Pryliński wraz z całym prawie zarządem partyjnym przeszedł do PPS. dawna frakcja rewolucyjna. Również członkowie rady miejskiej w Łęczycy przeszli do frakcji.

ZIEMIA DLA ŻOŁNIERZY NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Warszawa, 11. 3. (PAT) Sejmowa komisja reform rolnych na wniosek pos. Barana odroczyła trzecie czytanie projektu ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z dnia 17 grudnia 1920 roku o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego na niektóre powiaty województwa wileńskiego.

Warszawa 11. 3. (Telef. wł.). W kołach emigracji rosyjskiej w Warszawie duże wrażenie wywołała wiadomość, że nieznani sprawcy skradli z t. zw. Domu Rosyjskiego przy ul. Marszałkowskiej 67, cenne archiwa emigranckiej organizacji w Warszawie. Na archiwum składały się listy i protokoły posiedzeń. Zdaje się, że kradzież ma tło polityczne.

Przodują na całym świecie.



Maszyny „Royal“ wyprzedzają wszystkie inne maszyny do pisania. Rozgłos światowy zawdzięcza maszyna „Royal“ uznaniu i popularności, jakie zdobyła w krajach cywilizowanych. Każdy model maszyny do pisania „Royal“ wyróżnia się skończoną formą estetyczną, jest łatwy i przyjemny w pracy, będąc wzorem doskonałej konstrukcji i precyzyjnego wykończenia.



ROYAL TYPEWRITER COMPANY. INC., NEW YORK

Przedstawicielstwo na Polskę

TOW. HANDL.-PRZEM. „PACIFIC“ SPÓŁKA AKCYJNA, WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE L. 25. TEL. NR. 117-80 i 80-37,

UPOWAŻNIONE PRZEDSTAWICIELSTWO NA WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE: ADAM DYGAT, KRAKÓW, PODWALE L. 7. TEL. 1504.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ul. Sw. Krzyża 13 róg ul. św. Tomasza

posiada na składzie głównym i poleca

KS. GADOWSKI W. Ilustr. Katechizm większy, wydanie nowe ulepszone Zł. 3·60
„ „ Ilustr. Katechizm mały . . „ 1·80
„ „ Ilustr. Wyciąg katechizmowy „ -·80
„ „ Krótka historja Kościoła „ 1·20
„ „ Psychologja wychow. „ 4·50
„ „ Katechezy biblijne dla I i II klasy . . . . . . „ 4.—
„ „ Upominek duchowny na kolędę . . . . „ -·20
„ „ Dobry pasterz, modlitewnik dla młodzieży opr. w cenach po zł. 1.50, 2·—, 3·—, 4·—. Dla dzieci 2 roku opr. w cenach po zł. 1.—, 1·50, 2.—, 3·—.

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna po doliczeniu rzeczywistych kosztów porta.

ZAKŁAD

GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI

PIOTRA GRZYWY

w Krakowie, ul. Rajska 10. Tel. 4743.

Wykonuje oprawy ozdobne, oprawy nakładów — broszurowania, oprawy Mszałów — Brewiarzy, Książek do nabożeństwa.

Oprawa biblijotek po zniżonych cenach.

NA POST! NA POST!

Sery krajowe i zagraniczne, sardynki, tuńczyk, kipperady, szprotki w oliwie, śledzie pocztowe, marynowane i do marynowania, biklingi, szproty, węgorze i łosoś wędzony, skumbrie, kefale i byczki w sosie pomidorowym i t. d. poleca po przystępnych cenach

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, ul. Florjańska L. 49.

Codziennie świeże masło dworskie i deserowe.

Firma istniejąca przeszło 120 lat

odznaczona licznymi medalami i nagrodami na wystawach krajowych i zagranicznych

a między tymi

WIELKI ZŁOTY MEDAL P. W. K. w Poznaniu 1929 ZŁOTY MEDAL WILNO 1928 wystawa Rol.-Przem
GRAND PRIX PARYZ 1927 wystawa Miedzynar. WIELKI ZŁOTY MEDAL i DYPLOM LWÓW wyst. Kościelna
GRAND PRIX LIEGE (Belgja) 192 wyst. Międzynar. ZŁOTY MEDAL STRYJ 1909 wystawa Gospodarcza

Największa w Kraju

Odlewnia Dzwonów

BRACI FELCZYŃSKICH



W KAŁUSZU
ulica Króla J. Sobieskiego 5.
(Małopolska)

W PRZEMYSLU
ulica Krasińskiego Nr. 63

Odlewa dzwony jedynie z najlepszego zagranicznego metalu, a to: dzwony pojedyncze, zespoły harmonijne, wszelkich rozmiarów i w dowolnych tonach jakoteż dzwony do wygrywania melodji t. zw. Carrillon.

Przelewa stare nieuzyteczne dzwony, oraz dostraja pod gwarancją czyste harmonji do dzwonów już istniejących, **co jest specjalnością firmy.**

Posiada stale na składzie wielką ilość gotowych dzwonów o rozmaitej wadze i tonach

Wykonuje we własnym zakresie kompletne dzwonnice żelazne, oraz wszelkiego rodzaju żelazne konstrukcje wieżowe.

Wysyła na żądanie strony na miejsce specjalistę w celu udzielenia fachowych porad i wskazówek.

Dostarcza dzwony na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, a w razie zaś gdyby akowe nie odpowiadały życzeniom strony kupującej (warunkom umowy) zabiera je własnym ktosztem napowrót, nie roszcząc sobie do strony kupującej żadnej pretensji.

Ceny najniższe. Ogromna ilość listów pochwalnych do przeglądu. **Spłata ratami.**

---

100 biletów wizytowych od zł. 3·— zawiadomienia ślubne i wszelkiedruki wykonuje: Skład papieru i galanterji Michał Słomiany Kraków, ul. Sławkowska L. 24. Telefon 1744.

Unieważniam książkę wojskową wydaną przez P.K.U. na nazwisko Pacek Franciszek.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej 39

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

PIERWSZORZĘDNY

ZAKŁAD POGRZEBOWY „AETERNITAS“

UL. MIKOŁAJSKA 14. Nr. tel. 4047.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych,

przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok

za gotówkę i na raty.

Ceny umiarkowane.

Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907.

PRACOWNIA

WYROBÓW ARTYSTYCZNO CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH

pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.



POLECA:

Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

BIRETY NA SKŁADZIE.

posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące

Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu. 11

Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.